

Spliff

GROWING 3

#29 Numer Specjalny



Pomysłowi growerzy przeszli długą drogę od momentu rozpoczęcia upraw indoor. Dowiedz się jak przebiegała **na stronie 3**



Propozycja dla wszystkich, którzy chcą wejść w aeroponikę (hydroponikę bez substratu, z korzeniami w powietrzu), a nie stać ich na komercyjny system. **na stronie 6**



Czechy umocniły swoją pozycję bastionu racjonalnej polityki narkotykowej. Taki wizerunek z pewnością ułatwił organizację i promocję listopadowego Cannafestu. **więcej na stronie 15**

Historia uprawy indoor

W CZESNA TECHNOLOGIA
Growerzy z Seattle szybko dokonali obserwacji, że 1000-watowe lampy MH i sodówki są lepsze, niż 40-watowe neonówki. Metalohalogenki i lampy sodowe upowszechnione na początku lat 70-tych były przełomowym wynalazkiem dla uprawy indoors. Pierwsi hodowcy podwieszali po prostu lampę MH, wrzucali do doniczek trochę ziemi i sadzili nasiona. Niektórzy z pionierów otrzymywali w ten sposób zadziwiająco plony. Jeden z nich, z którym przeprowadzałem wywiad, zbierał regularnie 1,25 kg kwiatów spod jednego jedynego 1000-watowego metalohalogenka, oświetlającego ogród składający się z doniczek o pojemności w sumie dziewiętnastu litrów pełnych roślin zasadzonych na komposcie. Następnie zaczął scinać klony, co było kolejną po zastosowaniu lampy sodowej innowacją, pozwalał im rosnąć przez miesiąc, przesadzał do większych doniczek i odstawał do kwitnienia. Zawieszoną pionowo lampę MH przykrywał mało wydajnym chińskim odbłyśnikiem, a jego jedynym instrumentem pomiarowym był termometr.



HOLANDIA – AMSTERDAM

Pod koniec lat 60-tych Holendrzy zaczęli sprzedawać haszys z coffeeshopach. Pierwszymi z nich były m.in. Mellow Yellow, Happy Family, Russland i Bull Dog. W połowie lat 70-tych cały przemysł rozkwitał. Po zmianach praw w latach 80-tych na rzesze growerów z Ameryki i Australii padł strach. Pionierzy zgromadzili się w Holandii, wielu z nich jeszcze ciągle mieszka w Amsterdamie lub na przedmieściach. Uciekinierzy zabrali ze sobą całą swój dobytek. Synergie wypracowane przez tę garstkę ogrodników przy wsparciu liberalnego holenderskiego ustawodawstwa sprawiły, że Amsterdam został stolicą konopi. Nagle wszystkie konieczne zmienne połączyły się w jednym miejscu: zapotrzebowanie, wiedza, klimat, dobre prawo i koniec końców dobre pestki.

Najlepsi growerzy ze świata i z Holandii wyhodowali dużo hybryd najwyższej jakości. Seed Bank, Lowland Seeds i SSSC Seed Club były pierwszymi niderlandzkimi firmami, które zyskały popularność na całym świecie. Jednak z powodu zmiany w ustawach producenti nasion musieli rozpocząć nielegalną działalność. Co prawda jeszcze ciągle mogli sprzedawać, jednak musieli – o ile chcieli być w zgodzie z prawem – produkować je poza granicami Holandii.

BC, KANADA – MARC EMERY (patrz Spliff#9)

Marc Emery przybył z Ontario do Vancouver w Kolumbii Brytyjskiej, aby w 1994 roku zostać koronowanym na „Księcia trawy” („Prince of pot”). Tolerancyjne nastawienie w Vancouver i okolicach, jak również heroiczna działalność ME spowodowały, iż Vancouver szybko stało się kolejną ze stolic Cannabis. Po latach amerykańska służba specjalna Drug Enforcement Agency

zniszczyła Księcia trawy za pomocą sukinyńskiej operacji i doprowadziła do jego uwięzienia na 5 lat; dzięki jego żonie i współpracownikom możemy nadal oglądać Pot Tv i czytać „Cannabis Culture”. Cały kraj pozostał jednak niemalże rajem dla miłośników konopi, mimo iż 20-30 lat temu był bardzo konserwatywny.

Liczni growerzy przybyli do Kanady uciekając ze Stanów Zjednoczonych przed drańskim ustawodawstwem. Tamtejsi growerzy są sprytni, bardzo postępowi i dobrze wyposażeni. Wielu z nich używając 1000-watowej lampy MH zbiera na miesiąc ok. pół grama na Watt. To oznacza, że w tym czasie mogą osiągnąć do ok. pół kilograma. Również ceny prądu w BC, podobnie jak w północnej części Stanów Zjednoczonych są bardzo niskie. Kilowatogodzina kosztuje tu mniej niż 0,05 euro, co stanowi połowę, a czasem i jedną trzecią kosztów w Kalifornii.

WPLYWY EUROPEJSKIE – SZWAJCARIA, HISZPANIA, WIELKA BRYTANIA

W późnych latach 90-tych, jeszcze przed wprowadzeniem ustaw z lat 2002-2003, szwajcarscy growerzy całkiem jawnie kultywowali naprawdę duże ilości krzewów. W Szwajcarii od zawsze można było spotkać hodowców, zachowywali się oni jednak dość dyskretnie. Nową epokę zapoczątkowali dopiero wtedy, gdy zaczęli publicznie uprawiać pola pełne konopi. Sadzili indoor, outdoor oraz w szklarniach. Byli szczęściarzami, bowiem mogli kupić klony i nasiona w najzwyklejszym sklepie ogrodniczym. Gdzieś tam przykrywano całe pola konopi lub szklarnie czarnymi plandekami, aby przez dwanaście godzin symulować noc i zmusić rośliny do wczesnego kwitnienia. Przedsiębiorcy Szwajcarzy są niesamowitymi rolnikami. Robią wszystko, żeby zmaksymalizować swoją produkcję marijuany – czy to uprawianej w indoorze, czy w outdoorze. Niektóre duże gospodarstwa uprawiają całkiem na widoku hektary najwyższej jakości konopi. Trawa była pakowana do

ciąg dalszy na str. 3

znajdź nas na facebook'u
Gazeta Konopna Spliff

REKLAMA

SENSIMILLA.PL
NAJLEPSZE NASIONA F1
ŻEŃSKIE I REGULARNE

NAJWIĘKSZY WYBÓR PONAD 300 ODMIAN
SKLEP@SENSIMILLA.PL
TEL. +48 886 503 803

Bioponika z Biosevią w Dutch Pot Aero raport

Do tej pory było wiadomo: albo decydujemy się na trawę ekologiczną i tym samym zakładamy kulturę opartą na ziemi, albo posiadając domowy ogród poświęcamy się uprawie hydroponicznej, rezygnując jednocześnie z przydawki „bio” i związanym z tym zdrowotnych i smakowych zalet rośliny. Od pewnego czasu na rynku dostępny jest jednak hydroponiczny bionawóz Bio Sevia firmy GHEurope, który zgodnie z informacjami producenta łączy w sobie zalety hydrokultury z zaletami płynącymi z uprawy ekologicznej.

Brzmi ciekawie. Tak ciekawie, że nasz holenderski przyjaciel Taisho (jego projekty znacie już z kilku wcześniejszych artykułów) zaoferował się przeprowadzić parę testów z użyciem wspomnianego nawozu. Jak powiedział, tak zrobił i niebawem zainstalował w swoim sprawdzonym homeboksie (o wymiarach 1x1x2 m) system Dutch Pot Aero. Niestety system ten nie do końca się mieścił, w konsekwencji czego Taisho musiał tak przebudować rurki i stelaż, że w środku zmieściło się jedynie dziewięć (zamiast dwunastu) pojemników z pięcioma roślinami w każdej.



...ciąg dalszy na następnej str.

REKLAMA

GROWER.COM.PL
PROFESJONALNY POLSKI GROWSHOP

Zamówienia **G** Doradztwo i pomoc

Tel: +48 616 579 233 Tel: +48 606 301 332

Mail: zamow@grower.com.pl Mail: info@grower.com.pl

Możliwość odbioru osobistego w Łodzi.

EASTSEEDS.COM
www.eastseeds.com - email: info@eastseeds.com

Dyskretnie, szybko i godni zaufania!

Wysyłka na cały świat!

Nasionka między innymi od:

Dutch Passion	Sensi Seeds	Cannabiogen
Nirvana	Mandala Seeds	Serious Seeds
T.H. Seeds	Joint Doctor's	The Flying Dutchmen
Paradise Seeds	De Sjamaan	The Sativa Seedbank
Homegrown Fantaseeds	Magus Genetics	Greenhouse Seeds

REDAKCJA

Celem niniejszej publikacji nie jest nakłanianie do zażywania narkotyków. Nadużywanie marijuany może powodować poważne szkody zdrowotne i społeczne. Doświadczenie pokazuje jednak, że bez względu na status prawny zawsze znajdują się ludzie gotowi z nią eksperymentować. Redakcja Gazety Konopnej – SPLIFF dokłada wszelkich starań, by obok publikowania informacji dotyczących wykorzystania konopi, rozpowszechniać podstawowe fakty umożliwiające redukcję szkód zdrowotnych, społecznych i prawnych, które mogą powstać w wyniku jej stosowania. Jesteśmy członkiem ENCOD – Europejskiej Koalicji dla Racjonalnych i Efektywnych Polityk Narkotykowych oraz Deutscher Hanf Verband (Niemiecki Związek Konopny).

Spliff – Gazeta Konopna to periodyk wydawany w Berlinie dla Polaków żyjących na terenie Unii Europejskiej.

Wydawca nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam. Zawarte w publikowanych tekstach poglądy autorów niekoniecznie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Gazeta dla osób powyżej 18 lat.

Stopka redakcyjna

Wydawca:
Eurolistek LTD.
Dunkerstr. 70
10437 Berlin

mail: biuro@spliff.com.pl
mail: redakcja@spliff.com.pl
tel: 0049 30 44716668

Redakcja:

Lutek Gontarski (lutek.spliff@gmail.com),
Wojciech Skura (wojtek@spliff.com.pl)

Współpraca:
Konoptikum, Hanf Journal, Max Air, Kimo, Henk&Manne, Roland Griesehammer, Ir. Ing. D. Kroeze, CannaResearch, Jorge

Grafika:
Tomasz S. Kruk (grafik@spliff.com.pl)

Foto: redakcja, Toudy, internet, PM

Dystrybucja:
biuro@spliff.com.pl

Druk:
Union Druckerei Weihmar GmbH

Reklama:
emmi@spliff.com.pl

REDAKCJA GAZETY KONOPNEJ SPLIFF POSZUKUJE NOWYCH AUTORÓW ORAZ TEKSTÓW, SZCZEGÓLNIE Z ZAKRESU MEDYCZNYCH I PRZEMYSŁOWYCH ZASTOSOWAŃ CANNABIS I PROFESJONALNEJ UPRAWY. ZGŁOSZENIA PROSIMY PRZYSYLAĆ NA ADRES REDAKCJA@SPLIFF.COM.PL

Bioponika z Biosevią w Dutch Pot Aero

cd

Mimo wszystko pozostało miejsce dla 45 roślinek na powierzchni jednego metra kwadratowego, skłoniło to Taisho do zastąpienia tradycyjnej lampy 400-watowej przez 600-watową lampę razem z cyfrowym układem zapłonowym. Był, co prawda delikatnie droższy, ale razem z nową lampą miała zdecydowanie większą wydajność oraz niższe koszty eksploatacji. Mimo 600 W temperatura nigdy nie przekroczyła 27 stopni, wilgotność natomiast wynosiła 40-55%. Aby zapobiec wszystkim potencjalnym problemom związanym z klimatem, Taisho zainstalował Cool Tube i troszkę mocniejszy wentylator (400 m³) zakończony tłumikiem akustycznym. Co do lampy (tzw. żarówki), w fazie wzrostu i niemal do końca czwartego tygodnia kwitnienia stosowana była metalohalogenowa, nie sodowa; dzięki temu lodygi były krótkie. Podczas reszty uprawy zastosowana została lampa sodowa HPS o podwyższonej skuteczności.

Podczas wzrostu i wczesnego rozkwitu oprócz Bio Sevia (Grow i Bloom w różnych proporcjach) stosuje każdego przedpołudnia jedną tabletkę dwutlenku węgla, by pobudzić wzrost liści. Niestety z powodów technicznych nie było można używać wody osmotycznej, jednak dostępna woda miała dość dobrą wyjściową wartość EC równą 0,6, a pH wynosiło 5,7-5,8 (po zastosowaniu pH minus). Wprawdzie wg danych firmy General Hydroponics w uprawie hydroponicznej możliwe jest osiągnięcie dobrych rezultatów z wartością pH do 7, ale jako, że niższe pH z pewnością nie zaszkodzi, nasz przyjaciel pomyślał „strzeżonego pan Bóg strzeże” i oparł się na swoich dotychczasowych doświadczeniach. W kontenerze na roztwór odżywczy znajdował się ponadto biofiltr, mający zapewnić lepsze zaopatrzenie w tlen; pompa powietrza była jednak dość słaba, także Taisho był zmuszony zainstalować małą dodatkową. Ponadto proszek Bio Magixx Pulver, swego rodzaju Trichoderma dla zbiorników z substancjami odżywczymi. Bio Magixx odpowiada za powstawanie mikrokultur, prościej mówiąc: zamienia roztwór odżywczy w płynną ziemię. Wierząc słowom Taisho, pachnie to jak świeża próchnica. Obyło się bez niedrożności otworów spryskiwacza i węży, które tak obawiał się Taisho. Cały system chodził około 67 dni bez żadnych usterek.

Same klony należały do odmiany Chronic. Po dobrym ukorzenieniu w doniczce ażurowej zostały wsadzone do 45 dołków.

Na początku EC wynosiło 0,9. Po rozpoczęciu kwitnienia i podwyższeniu do 1,2 mS rośliny wspaniale się rozwijały, gwałtownie urosły wżwyż, internody pozostały jednak niewielkie. Już po pierwszych dwóch tygodniach Taisho zauważył, że nie obejdzie się bez rozciągania siatki, aby chronić przyszłe kwiaty. Na wysokości 35 cm rozciągnął zatem zwykłą siatkę do podtrzymywania roślin, optymalną dla oczekiwanej wysokości roślin 60-70 cm. Mniej więcej w tym samym czasie okazało się, że przy pełnym obsadzeniu Dutch Pot Aero pomimo

dobrych warunków niektóre rośliny pozostały odrobinę w tyle, co jednak nie wpłynęło na obfitość zbiorów (o tym później). W kolejnej turze pan Paschulke zasadziłby jedynie 3-4 roślinki w jednym pojemniku i przedłużyłby fazę wzrostu o kilka dni.

Tygodnie V-VIII przebiegły zgodnie z oczekiwaniami, wartość EC była stale podnoszona, aż do 2,2 mS. Zwykle w uprawie hydroponicznej EC powinno być niższe, w tym przypadku jednak zbyt duże było zagrożenie niedoborem fosforu wynikające z braku wody osmotycznej i z zakazu stosowania dodatków z fosforem na finiszu (w przeciwnym razie nie mogłoby być mowy o ekologicznej uprawie). Przy EC równym 1,8 wspomniany niedobór dał nieznacznie o sobie znać poprzez delikatnie czerwonawe lodygi, został jednak wyrównany wraz ze zwiększeniem dawki nawozu. Roślinki dzień w dzień zwiększały swoją objętość,



pachniały i wydzielały żywicę tak, jak potrafi to tylko Indica. A już po dokładnie 59 dniach całe piękno padło ofiarą elektrycznych nożyczek.

Według naszego przyjaciela wynik był niczego sobie; plon ważący 400 g był wprawdzie odrobinę mniejszy, niż w poprzednich hydroponicznych eksperymentach Taisho, mimo to zadowolający. Smak i konsystencja w niczym nie odstawały od ekologicznego Chronic z coffeeshopu, który służył jako porównanie.

Tak czy siak nasz ogrodnik znów był bardzo zadowolony ze swojej misji; zapytany o wniosek końcowy, napisał do redakcji: „Fajnie, że teraz można uprawiać ekologiczną konopię też na kulturze hydro, przede wszystkim dzięki temu, że ilość roztworu była przez cały czas bardzo stabilna. Mimo to polecałbym tę zabawę jedynie doświadczonym growerom, ponieważ kombinacja czynników, na które trzeba uważać jest zbyt złożona. Również w przypadku zwykłej uprawy hydroponicznej ciągła kontrola i dokładne zachowywanie parametrów są niesamowicie ważne. Błędy mszczą się gorzej, niż w przypadku kultur bazujących na ziemi.”

OPISAŁ KIMO
UPRAWIAŁ TAISHO



REKLAMA

PEŁNY PROFESJONALIZM



HeadShop

GrowShop

WWW.HEMP.PL

ODBIÓR OSOBISTY W KILKUDZIESIĘCIU PUNKTACH W POLSCE !!!



woreczków jako kadzidełka lub „poduszek na ból głowy” i sprzedawana jako preparat wspomagający leczenie. Szwajcarzy mieli swój pierwszy Cannabis-Cup na CannaTrade w roku 1999. Federacja jest dość mało narażona na naciski zewnętrzne i uchodzi słusznie za najbardziej demokratyczny kraj na świecie, gdzie swobody obywatelskie są bardzo szerokie, a społeczeństwo bogate i dobrze wykształcone.

Historia uprawy indoor

ciąg dalszy ze str. 1

Hiszpania należy do krajów z najszybciej rozwijającym się ruchem growerskim. Widać roślinom dobrze jest pod słońcem półwyspu Iberyjskiego. W wielu regionach rośliny rosną cały rok. Pula genowa jest inna niż w Holandii, ponieważ zawiera dużo odmian południowoamerykańskich i afrykańskich. Kultura uprawy indoor w Hiszpanii dopiero się rozwija, wydaje się jednak, że w najbliższych latach umocni swoją pozycję.

Austriacy, Niemcy i Szwajcarzy mają prawdziwe mnóstwo sklepów z akcesoriami do uprawy indoor. W lutym 1998 Niemcy zdelegalizowały nasionka. Brytyjczycy są również wysmienionymi ogrodnikami. „Weed World” oraz „Redeye Express” to tylko dwa magazyny z Wysp, poświęcone marijuanie. Tamtejsza scena nie przestaje się rozrastać. We Francji haszysz i konopie, jakkolwiek naprawdę powszechne, są bardzo ostro (jak na kraj zachodni) represjonowane.

AUSTRALIA – NOWA ZELANDIA

Także w Australii ilość growshopów jest olbrzymia. Wytwarzają oczywiście dobrą trawę. Dysponują wszystkimi odmianami dostępnymi w Holandii i Kanadzie. Przez lata to oni uprawiali najlepsze ziolo na świecie. Wiele regionów szczyty się perfekcyjnym klimatem do uprawy w outdoorze, jednak tam, gdzie 85% ludności mieszka w miastach, niewiele spotyka się upraw na dworze.

OŚIĄGNIĘCIA TECHNOLOGICZNE

Pomysłowi growerzy przeszli długą drogę od momentu rozpoczęcia upraw indoor. Zarówno w zakresie „softu”, jak i sprzętu. FIM, SOC, SCROG, zaawansowany breeding nowych krzyżówek i odmian, wszelkie typy upraw bezglebowych, automatyzacja procesów, suplementacja dwutlenku węgla, wiele innych. LAMPY wyładowcze nie przeszły rewolucji, choć też zostały trochę poprawione. Oświetlenie diodowe wymaga jeszcze pracy, na razie jest to droga tylko dla faszynatów. Istnieją za to dziś wielokrotnie lepsze odbłyśniki, boxy, znakomite growboksy, boksy okrągłe, vertical growing, co kto chce. Do tego filtry węglowe, żele do ukorzenia klonów, mistrzowskie nawozy, stymulatory kwitnienia... można by tak bez końca. Rzecz jasna, współczesne odmiany kannabu są wyjątkowo mocne (wydajne też!), do wyboru w różnych wariacjach barwnych i aromatycznych. Niesamowicie dynamicznie rośnie lecznictwo konopne, co widać szczególnie w Kanadzie i USA; pacjenci przyczyniają się do udoskonalenia growingu, wysokich standardów jakości, nie mówiąc o gigantycznym już dziś wpływie na prawodawstwo, a nawet na całą gospodarkę. Przede wszystkim dzięki nim starzejąca się ludzkość zyskuje coraz powszechniej dostęp do potężnego lekarstwa niosącego ulgę w ciężkich, bolesnych chorobach.

JORGE CERVANTES

Wybór: indoor/outdoor

PRZED ROZPOCZĘCIEM KAŻDEJ UPRAWY GROWER MUSI ODPOWIEDZIEĆ SOBIE NA PYTANIE: CZY LEPSZA BĘDZIE UPRAWA WEWNĄTRZ, CZY NA ZEWNĄTRZ. OBYDWA WARIANTY MAJĄ SWOJE WADY I ZALETY. KTO NIE MA ABSOLUTNIE ŻADNEJ MOŻLIWOŚCI, ABY UMIEJSCOWIĆ SWOJĄ UPRAWĘ W DOMU LUB MIESZKANIU, TEMU NIE POZOSTAJE NIC INNEGO, NIŻ OUTDOOR GROWING. I ODWROTNIE: WIELE OSÓB, SZCZEGÓLNI W TRUDNEJ SYTUACJI MIESZKANIOWEJ (CO POWSZECHNE), BEZ PIENIĘDZY LUB BOJĄCYCH SIĘ DENUNCJACJI WYBIERA OUT MIMO ZALEDWIE UMIARKOWANEGO KLIMATU.

UPRAWA NA WOLNYM POWIETRZU (OUTDOOR)

Główną zaletą uprawy na wolnym powietrzu jest stosunkowo mały nakład materiałów i niewielka konieczność opieki nad roślinami, ponieważ natura sama z siebie reguluje oświetlenie i pogodę, jak również dostarcza wody i środków odżywczych. Przede wszystkim nie potrzeba prądu. Każdy przyszły ogrodnik musi jedynie wybrać odpowiednie miejsce dla swoich małych, które oferowałyby płodną glebę i dostateczną ilość światła słonecznego. Wszyscy growerzy powinni też uważać na to, aby ich miejscówka była dobrze ukryta. Niektóre społeczne jednostki parają się mianowicie wyszukiwaniem i doszczętnym okradaniem plantacji. Również policja może wpaść na trop uprawy, a nawet w najbardziej odległej zakątku zagląda od czasu do czasu leśniczy. Może się zdarzyć, że cwani stróża prawa tygodniami kręcą się w podejrzany miejscu obserwując. Jeśli już udało nam się znaleźć odpowiednią miejscówkę, radzimy: „najlepiej jest założyć więcej małych plantacji, wtedy na pewno któraś przetrwa”. Kolejnym naszym zadaniem będzie przygotowanie podłoża.

Możliwość wykorzystania naturalnych warunków klimatyczno-pogodowych to jednocześnie zaleta i wada (jesteśmy od nich zależni, nie mamy na nie wpływu). W ciągu roku możliwy jest zatem tylko jeden sezon, a w przypadku złego lata zbiory wypadają dość biednie; szczególnie że z powodu dużej wilgotności powietrza wzrasta niebezpieczeństwo pleśnienia żywcem. Gdy lato jest dobre, możliwe są za to plony nieosiągalne przy uprawie w domu. W końcu nie ma tu ograniczeń jeśli chodzi o wielkość uprawy. Dlatego warto jest od początku planować na szeroką skalę.

Oprócz ludzkich „szkodników” jest też dużo zwierząt, które są wabione przez nasze rośliny. Insekty mogą być niebezpieczne przede wszystkim w fazie wzrostu oraz w pierwszych tygodniach kwitnienia. Kwiaty z reguły zostawiają w spokoju. Jako, że w przyrodzie występuje dużo naturalnych „szkodnikobójców”, atak insektów rzadko ma naprawdę tragiczne skutki. O wiele gorsze jest zjadanie roślin przez dzikie zwierzęta, ponieważ okazuje się, że nawet mały gryzoń potrafi zjeść zdumiewająco dużo. To również najbardziej prawdopodobne jest przed wytworzeniem dużej ilości żywicy. Przebiegające dzikie zwierzęta mogą połamać lub zdeptać rośliny. Nie trzeba się za to martwić chwastami, ponieważ rośliny już po krótkim czasie tak dokładnie zacieniają ziemię, że chwasty nie mają żadnych szans. Możliwe są również szkody wyrządzone zjawiskami atmosferycznymi, takimi jak grad, wichura, uderzenie pioruna albo przymrozki. Jednak chyba najdotkliwsze straty zadaje zwykle atak ślimaków podczas wiosennych deszczów.

Jeśli pojawiają się objawy wyraźnego niedożywienia, trzeba pomóc sobie płynnymi nawozami, a w wyjątkowo ciepłe dni warto jest dodatkowo podlewać, chroniąc krzewy przed wysuszeniem.

Żeby rośliny już jakkolwiek nie były narażone na niebezpieczeństwa surowych warunków panujących w naturze, należy wcześniej pielęgnować je chwilę w domu pomimo wszelkich kłopotów. W celu przyzwyczajenia ich do intensywnego światła słonecznego przed przeniesieniem ich na stałe na zewnątrz można je codziennie wystawiać z domu na coraz dłuższy okres czasu. „Ale zaczynamy od stawiania w zacienionym miejscu!” wyjaśnił mi niegdyś pewien grower.

UPRAWA W DOMU (INDOOR)

Każdy grower posiadający uprawę indoor ma do tego celu przeznaczone osobne pomieszczenie (lub box). W większości przypadków jest to piwnica, schowek na miotły, garderoba, cały pokój, szafa lub inne oddzielone pomieszczenia. Najważniejsze, aby miejsce było szczelne – zarówno, jeśli chodzi o światło, jak i o zapachy. Niektórzy starają się je zamaskować albo urządzać je w taki sposób, aby po otwarciu drzwi wejściowe do pokoju nikt nie mógł dostrzec światła. Niezbędny dla udanej uprawy jest również dostęp wystarczającej ilości świeżego powietrza.

W takim pomieszczeniu uprawa może się odbywać przez cały rok, niezależnie od warunków panujących w otoczeniu. W ciągu roku można osiągnąć do sześciu zbiorów. Zaleta ta okupiona jest jednak ciężką pracą, polegającą na samodzielnym zastępowaniu i regulowaniu wszystkich czynników środowiska. Należą do nich: gleba, światło, powietrze, temperatura i wilgotność, etc. By tym wszystkim kierować, niezbędna jest specjalna instalacja

składająca się z lampy, wentylatora, filtrów przeciwzapachowych i innych elementów. Oprócz nakładów pracy, aparatura taka generuje znaczne koszty. Szczególnie dotkliwie daje się odczuć zwiększone zużycie prądu.

Dzięki zastosowaniu współczesnej techniki uprawy również osoby niedoświadczone mogą stworzyć niemalże perfekcyjne warunki dla roślin i dzięki temu stale otrzymywać duże zbiory. Poprzez kontrolę fotoperiodyzmu możliwe jest utrzymanie roślin przez dowolny czas w fazie wzrostu lub zapoczątkowanie fazy kwitnienia. W ten sposób roślina, która przez długi czas znajduje się w fazie wzrostu, może zostać wykorzystana jako dawca klonów. Jednak potrzebne jest wtedy dla niej osobne pomieszczenie.

Ponieważ aparatura znajduje się najczęściej we własnym domu, większość growerów nie ma problemu z zamaskowaniem pomieszczenia tak, by nie było ono widoczne na pierwszy rzut oka – jeśli nikt o tym nie wie, a my zachowujemy się ostrożnie, jesteśmy bezpieczni; sadząc na dworze mamy luz w domu, ale żadnej pewności co do krzaków. Dzięki temu, że rośliny są cały czas blisko, można je łatwo kontrolować, a w razie jakichkolwiek problemów możliwa jest szybka reakcja. W domu można też łatwo zapobiec niechcianemu zapyleniu, bo przecież chcemy w końcu zebrać konopie „sinsemilla” (z hiszp. „bez nasion”).

Ponieważ szkodniki, którym udało się wtargnąć do instalacji, nie mają żadnych naturalnych przeciwników, a dodatkowo często jest to dla nich optymalne środowisko, rozmnażają się zwykle szybciej, niż w naturze. Aby zwiększyć odporność roślin można profilaktycznie stosować np. wywar roślinny lub olej z miodli indyjskiej, który sprawia, że roślina przestaje smakować szkodnikom. Jeśli szkodniki już się pojawiają (ale dopiero zaczynają się mnożyć), najlepiej sięgnąć po legalne, biologiczne środki ochrony roślin lub owady pożyteczne.

W zdecydowanie lepszej sytuacji są posiadacze szklami, które są idealną kombinacją obydwu metod uprawy. Światło i ciepło pochodzą od słońca, dzięki czemu odpadają koszty energii elektrycznej. Natura troszczy się o klimat i w razie potrzeby dostarcza owadów pożytecznych. Równocześnie uprawa chroniona jest przed niekorzystnymi zjawiskami atmosferycznymi. Jedynie w przypadku

ekstremalnego upału albo mrozu roślina musi być dodatkowo podlewana, względnie trzeba podgrzewać inspekt. W pochmurne dni można sięgnąć po lampę sodową. Gigantycznym minusem jest olbrzymia widoczność takiej uprawy dla niepowołanych oczu.

	UPRAWA OUTDOOR	UPRAWA INDOOR
ZALETY	<ul style="list-style-type: none"> • TAŃSZA I MNIEJ PRACOCZŁONNA, DZIĘKI CZEMU ŁATWIEJSZA W REALIZACJI; • NIE ZNAJDUJE SIĘ W MIESZKANIU, WIEC AŻ DO MOMENTU ZBIORÓW BARDZO DYSKRETNA; • LEPSZA Z EKOLOGICZNEGO PUNKTU WIDZENIA; • UPRAWA BIOLOGICZNA SENSU STRICTE MOŻLIWA JEST JEDYŃE W OUTDOORZE, PONIEWAŻ UŻYCIĘ LAMP MA NIEWIELE WSPÓLNEGO Z JEJ WŁAŚCIWĄ IDEĄ; • BRAK OGRANICZEŃ POWIERZCHNI; • W PRZYPADKU DOBRZEJ WYJĄTKOWIE SĄ BARDZO OBIFTE ZBIORY; • KAŻDY SZKODNIK MA SWOJEGO NATURALNEGO PRZECIWNIKA. 	<ul style="list-style-type: none"> • CAŁKOWITA KONTROLA NAD MAŁENSTWAMI, ICH ROZWOJEM, ROZMNAŻANIEM I WARUNKAMI ŚRODOWISKA; • MOŻLIWE KILKA ZBIORÓW W ROKU (DO SZESZCIU); • ROŚLINY SĄ W BEZPOŚREDNIEJ BLISKIŚCI; • NIEZALEŻNA OD POGODY; • ŁATWA DO ZAMASKOWANIA; • BARDZIEJ WYDAJNA, PONIEWAŻ ZAWSZE MOŻNA STWORZYĆ WARUNKI OPTIMALNE DO WZROSTU (SZYBSZY WZROST + WIĘKSZE ZBIORY).
WADY	<ul style="list-style-type: none"> • ZALEŻNA OD HUMORÓW NATURY; • TYLKO JEDEN ZBIÓR ROCZNIE; • NA JESIENI NADMIERNA ILOŚĆ TRAWY – MOŻE TO BYĆ NIEPRAKTYCZNE; • TYLKO DLA NAJWCZEŚNIEJ KWITNĄCYCH ODMIAN; • DUŻE RYZYKO ODKRYCIA PRZEZ LEŚNICZEGO, ZŁODZIEL, WANDALI; • DZIKIE ZWIERZĘTA I GRYZONIE CHĘTNIE ŻYWIĄ SIĘ MŁODYMI ROŚLINAMI; • DUŻE NIEBEZPIECZEŃSTWO NIECHCIANEGO ZAPYLENIA; • Z OKOLICZNYCH PÓŁ MOGĄ DOŚTAĆ SIĘ DO ROŚLIN PESTYCYDY ALBO INSEKTYCYDY. 	<ul style="list-style-type: none"> • SAMEMU TRZEBA USTALIĆ OPTIMALNE WARUNKI ŚRODOWISKA; • WIĘKSZY NAKŁAD PRACY, WIĘKSZA KONIECZNOŚĆ STAŁEJ KONTROLI; • WZGLĘDNE DUŻE RYZYKO NAMIERZENIA (ZAPACH, ŚWIATŁO, NIEPROSZENI GOŚCIE); • W RAZIE ODKRYCIA UPRAWY WYNAJMUJĄCY MOŻE WYPowiedzieć CI MIESZKANIE; • DUŻE ILOŚCI CIEPŁA PRODUKOWANE PRZEZ LAMPĘ, NIEKORZYSTNE ZWŁASZCZA W LECIE; • SZYBKIĘ ROZMNAŻANIE SIĘ SZKODNIKÓW Z BRAKU NATURALNYCH PRZECIWNIKÓW.

REKLAMA



Advanced Nutrients

Teraz dostępne w Polsce:

DomowaUprawa.pl
sklep@domowauprawa.pl
+48 788 516 592

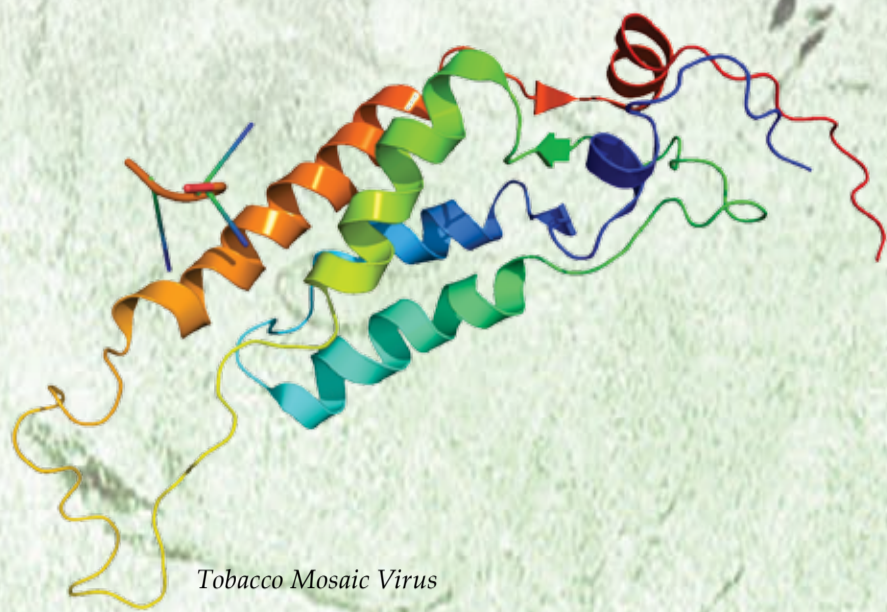
Odbiór osobisty możliwy
w naszym nowym sklepie
ul. Sowińskiego 18 – Poznań

www.advancednutrients.eu



Żywe trupy... czyli kilka słów o wirusach towarzyszących uprawie konopi

POWSTAWANIE WIRUSÓW JEST ZAGADKĄ, CHOĆ OCZYWIŚCIE ISTNIEJANA JEGO TEMATRÓŻNE TEORIE. WEDŁUG JEDNEJ Z NICH WIRUSY WYKRADŁY SIĘ Z KOMÓRKI MATERIAŁU GENETYCZNEGO. INTERESUJĄCE JEST, ŻE NIE ZALICZA SIĘ DO KATEGORII IŚCOTŻYWYCH, LECZ UMIEJSCOWIONYM GDZIEŚ W PÓLDROGIMIEDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ. POWODEM JEST STWIERDZONY UNICHBRAK WIELU CHARAKTERYSTYCZNYCH CECH IŚCOTŻYWYCH. DLATEGO TEŻ NIE MAJĄ ŁACIŃSKICH NAZW. MIMO TOWIRUSY MOGĄ DOPROWADZIĆ DO TEGO, ŻE ZBIORY BĘDĄ WIELE MNIEJSZE, ACZASAMI ZUPEŁNIE OBRÓCIĆ JE W NIWECZ. NIESTETY OBJAWY INFЕКCJI WIRUSOWEJ NIE ZAWSZEDA JĄ SIĘ ZAUWAŻYĆ.



Tobacco Mosaic Virus

CO TO JEST WIRUS?

Wirus roślinny to często nic innego, jak materiał genetyczny spowity ochronnym płaszczem białkowym (kapsydem). Materiał genetyczny zawiera informacje, które pozwalają mu na wyprodukowanie nowych wirusów i może zostać odczytany tylko w jednej komórce. Oczywiście są to komórki organizmów żywych (gospodarzy), a powstawaniu nowych wirusów towarzyszą straty. W rolnictwie europejskim mówi się o rocznych szkodach w plonach w wysokości 2-10%. Nie ma żadnych danych dotyczących strat w przypadku uprawy konopi, ale prawdopodobne jest, że i tu liczby są podobne.

Znanych jest wiele wirusów roślinnych i wiele z nich jest typowych dla danej rośliny. Innymi słowy: wybierają jednego lub jedynie kilku gospodarzy, by dalej się namnażać. Oczywiście nie dotyczy to przypadków agresywnych. W praktyce jedna uprawa może zostać zaatakowana przez wiele różnych wirusów. Dotyczy to również rośliny Cannabis.

WEKTORY

Ponieważ wirus nie jest w zasadzie niczym innym, niż białkową kapsułką, w której zamknięty jest materiał genetyczny, nie ma zdolności aktywnego poruszania się. Nie ma ani nóg, ani rąk, ani rżesek, ani skrzydeł. Jak więc taki wirus może rozprzestrzenić się w uprawie indoor? Odpowiedź jest prosta: przenoszą go inne żywe organizmy. Organizmy takie nazywa się wektorami. Wektorami są często insekty, które już same z siebie mogą zaszkodzić roślinie. Przykładem mogą być tu wciornastki, mączliki szklarniowe i wszy. Wirusy mogą zagnieździć się w insekcie na kilka godzin, a czasem na kilka dni i nierzadko świetnie się tam namnażają. Również inne organizmy, takie jak mszyce, różne rodzaje plesni i nicienie mogą ogrywać rolę wektorów. Wektorem może mało znanym, ale jednak realnym jest sam grower. Rozprzestrzeniania się chorób wirusowych mogą obawiać się głównie palacze tytoniu. Wirusy można znaleźć przede wszystkim w tanich gatunkach tytoniu. Najczęściej spotykany jest wirus mozaiki tytoniu (TMV). Potrafi on wytrzymać bardzo długo w suchych tkankach (do 100 lat) i jest wysoce zakaźny. Nie bez kozery mówi się, że palacze na plantacjach lub biorący udział w eksperymentach przeprowadzanych podczas hodowli tytoniu bywają niemile widziani na uniwersytetach. Jednak to nie TMV jest najbardziej pustoszącym z wirusów, którymi ogrodnik poprzez tytoń może zainfekować swoje rośliny.

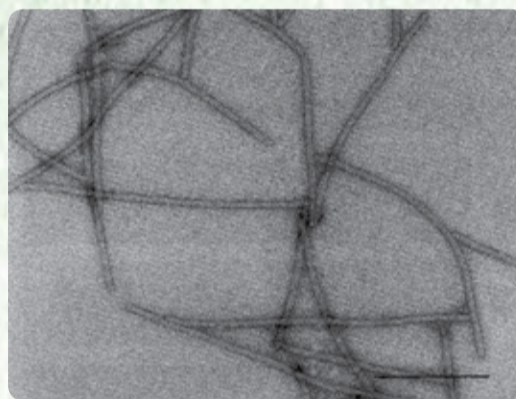
Gdy wirus osiadzie lub wnuknie do rośliny swojego gospodarza, zrzuca płaszcz białkowy, a potem udostępnia swój kod genetyczny do skopiowania i odczytania. Odczytywanie odbywa się poprzez rybosomy i prowadzi do powstania nowego płaszcza białkowego. Następnie powstają białka, których jedynym zadaniem jest transport wirusa z komórki do komórki lub jego tworzenie. Transport z jednej do drugiej komórki roślinnej nie jest taki prosty, jak mogłoby się to wydawać. Posiadają one mianowicie trwałą ścianę komórkową, która uniemożliwia przeniknięcie wirusa. Jednak połączone są ze sobą systemem kanalików i to właśnie je wirus wykorzystuje

do komunikacji. Ma tu jeden problem: jest za duży, żeby się tam zmieścić. Teraz do gry wchodzi białka transportujące, które powstały podczas odczytywania kodu wirusa. Z ich pomocą kanaliki zostają poszerzone, tak, że luźne części wirusa mogą się przez nie przedostać. „Technikę” taką wykorzystuje m.in. wirus TMV. Druga metoda jest o wiele bardziej efektywna. Polega ona na zbudowaniu przez wirus szerokiego tunelu przez wąski kanał tak, że wirus w całości może przez niego przejść. Trik ten wykorzystuje przede wszystkim wirus mozaiki lucerny (AMV). W przypadku wielu wirusów nie udało się jeszcze ustalić, który mechanizm wykorzystują. Również mało wiadomo jeszcze o długim okresie transportu wirusa przez naczynia rośliny.

WIRUSY KONOPI

Znanych jest ok. 900 wirusowych patogenów roślinnych. Z tej grupy jedynie o garście wiadomo, czy naprawdę mogą zainfekować konopie. Z wspomnianych dziewięciu set wirusów jedynie w przypadku dwunastu udowodniono, że NIE są do tego zdolne, podczas gdy sześć wyrządziło roślinie w szybkim tempie ogromne szkody. Testy te przeprowadzono dawno temu i z pewnością nie na odmianach, które są uprawiane aktualnie. Trzeba bowiem wspomnieć, że nie wszystkie odmiany konopi są podatne na jeden konkretny wirus. Również objawy infekcji wywołanej przez jeden i ten sam wirus mogą być różne, w zależności od odmiany. Ponadto pamiętać trzeba, że istnieją wirusy jedno- i dwunicieniowe, powstałe w wyniku mutacji i także mogące wywoływać odmienne objawy. Kolejnym ważnym czynnikiem jest wpływ środowiska uprawy. Dlatego ciężko jest stwierdzić, czy wirusy charakterystyczne dla konopi atakują również inne rośliny. Obecnie znane są dwa wirusy, które uznaje się za specyficzne dla konopi. Jednym z nich jest wirus mozaiki konopi (HMV), drugim – wirus smugowatości konopi (HSV). Tak, jak w przypadku HMV nie wiadomo do końca, czy faktycznie występuje on tylko w roślinach konopi, tak w przypadku HSV jest raczej pewne, że atakuje tylko je. Wirus HSV przenoszony jest przez wszy.

Oprócz tego istnieje mnóstwo wirusów odkrytych u innych gatunków, ale które mogłyby zainfekować też konopie. Pierwszym z nich jest wirus TMV. Należy on do najślawniejszych na świecie z tego powodu, że jest to pierwszy odkryty wirus. Zakłada się, że konopia jest podatna, chociaż roślina nie wykazuje żadnych objawów infekcji. W kręgach growerskich przebąkuje się jednak, że owszem, da się zauważyć objawy w postaci zniekształconych liści. Niestety nie wiadomo, czy ma to wpływ na wielkość plonów.



Wirus mozaiki konopi (HMV) pod mikroskopem

Udowodniony jest fakt, że wirus pierścieniowej plamistości tytoniu (TRSV), który nota bene nie jest przenoszony przez palacze, oraz wirus smugowatości tytoniu (TSV) prowadzą do powstania u roślin konopi poważnych mozaikowatych plam. Obydwa wirusy odpowiedzialne są też za skarłowacenie roślin. Oprócz nich istnieje jeszcze wiele innych, które mogą zainfekować zarówno tytoń, jak i konopie. Przykładami są wirus mozaiki lucerny (AMV) oraz wirus mozaiki gęsiówki (ArMV). Wirus AMV przenoszony jest przez wszy, które mogą nosić go na sobie najwyżej kilka godzin, ale rozprzestrzenianie odbywa się również za pośrednictwem nasion. Objawy są w dużej mierze zależne od tego, czy mamy do czynienia z wirusem jedno- czy dwunicieniowym, od odmiany konopi, fazy wzrostu w momencie infekcji i oczywiście od środowiska rośliny. Ogólnym objawem są żółtawe plamy na liściach (mozaika). Jednak wiele innych wirusów również prowadzi do powstania mozaiki, jak np. ArMV, który przenoszony jest przez nasiona i nicienie. Zakłada się jednak, że wirus ten z reguły nie daje żadnych objawów u konopi. Innym przykładem jest wirus mozaiki ogórka (CMV)

oraz wirus pierścieniowej plamistości pomidora (TomRSV). Obydwa wirusy mogą powodować poważne mozaiki oraz karłowacenie, które prowadzi do wcześniejszej dojrzałości rośliny i tym samym do zmniejszenia obfitości plonu. Wirus CMV przenoszony jest przez nasiona i wszy. W wysokich temperaturach replikacja wirusa odbywa się znacznie szybciej, podobnie w lecie, gdy dzień jest dłuższy, przy większej intensywności światła i dużej ilości azotu. Czynniki te mogą wpłynąć na roślinę w fazie wzrostu. Wirusy TomRSV oraz CMV są znane z tego, że mogą być przenoszone przez pyłki, co oznacza, że łatwo mogą przenieść się i na inne rośliny. Oprócz infekcji jednym wirusem roślina może zostać zaatakowana przez kilka wirusów równocześnie. W przypadku takiej mieszanej infekcji objawy są oczywiście o wiele trudniejsze do rozpoznania. Może się również zdarzyć, że mamy do czynienia z wirusem ukrytym. Oznacza to, że wirus znajduje się w roślinie, jednak się nie replikuje. Gdy warunki ulegną zmianie, wirus taki może natychmiast się namnożyć i sprawić, że roślina zachoruje. Taka swego rodzaju bomba zegarowa.

JAK ZAPOBIEGAĆ INFЕКCJOM WIRUSOWYM?

Mówiąc ogólnie, zwalczanie choroby wirusowej u roślin jest prawie niemożliwe. Wirusy są odporne na ekstremalne warunki jak temperatura czy kwasy i „nieśmiertelne”, jeśli można to tak nazwać.

Oto zatem kilka rad, jak zapobiec występowaniu infekcji wirusowych:

1. Koniecznie umyć ręce przed wejściem do pomieszczenia, w którym znajduje się uprawa (dotyczy również gości);
 2. Korzystać ze zdrowego materiału wyjściowego, np. nie używać klonów od nieznanymi roślin;
 3. Przed i po użyciu dezynfekować alkoholem lub spirytusem narzędzia takie, jak nóż czy nożyczki. Tyczy się to również pozyskiwania klonów od kilku różnych matek. W uprawie biologicznej stosuje się mleko zamiast spirytusu czy alkoholu. Białka mleka mają za zadanie „zamknąć w kapsułce” wirus;
 4. Zwalczać wektory;
 5. Unikać innych gospodarzy w okolicy (chore rośliny pokojowe w domu albo chwasty na zewnątrz).
- Jeśli mimo to zdarzy się, że roślina zostanie zainfekowana, można całkiem normalnie zbierać plony, różnica będzie tylko w ich ilości. Zainfekowana trawa nie jest dla nas niebezpieczna. Do dziś nie odkryto żadnego wirusa roślinnego, który mógłby zainfekować człowieka.

Oczywiście dobrze byłoby, gdyby choroba nie miała już wpływu na następne zbiory. Dlatego należy przestrzegać pewnych reguł. Jak tylko pomieszczenie opustoszeje, należy opróżnić je z materiału organicznego. Spryskać pomieszczenie insektycydem o szerokim spektrum zwalczanych szkodników. W miarę możliwości zastosować środek, który szybko się ulatnia. Dokładnie wyczyścić pomieszczenie i doniczki, które należy wypłukać wodą z mydłem. Starannie zdezynfekować narzędzia wykorzystane podczas zbiorów, takie jak nożyczki i noże. Nie oszczędzać, by nie narazić się na niebezpieczeństwo. Właściwie po każdym zbiorach postępować tak, jak opisano powyżej, aby zminimalizować ryzyko pojawienia się chorób i plag.

Mimo, że choroby wirusowe mogą spowodować spore szkody, pojawiające się często w konsekwencji plagi i choroby są o wiele większym zagrożeniem. Wirusy są postrachem głównie ze względu na swoją tajemniczość.

IR. ING. D. KROEZE, CANNA RESEARCH

REKLAMA

VENENO
extreme cannabis collection

ELVA
Female Seeds

TUBKI
3 - 6 - 9

NOWY

www.evaseeds.com

ART. 63 O UPRAWIE KONOPI NIE-WŁÓKNISTYCH...

– wybrane fragmenty
wraz z komentarzem

Drodzy Czytelnicy i Czytelniczki, w październikowo-listopadowym Spliffie Człowiek Mucha omówił niektóre partie Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, ze szczególnym uwzględnieniem m.in. kilku przepisów karnych. Część z nich dotyczy sankcji i warunków uprawy konopi przemysłowych, technicznych. Tutaj na tapetę bierzemy art. 63, o uprawie konopi nie-włóknistych...

Art. 63.

1. Kto, wbrew przepisom ustawy, uprawia mak, z wyjątkiem maku niskomorficznego, konopie, z wyjątkiem konopi włóknistych, lub krzew koki, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

2. Tej samej karze podlega, kto, wbrew przepisom ustawy, zbiera mleczko makowe, opium, słomę makową, liście koki, żywicy lub ziela konopi innych niż włókniste.

3. Jeżeli przedmiotem czynu, o którym mowa w ust. 1, jest uprawa mogąca dostarczyć znacznej ilości słomy makowej, liści koki, żywicy lub ziela konopi innych niż włókniste, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Przedmiotem ochrony art. 63 ustawy jest zdrowie publiczne. Ustawodawca zmierza do zapewnienia kontroli państwa nad uprawami maku, konopi oraz w zakresie zbierania mleczka makowego, opium, słomy makowej, żywicy lub ziela konopi.

Sprawcą czynów zabronionych z art. 63 może być każda osoba fizyczna, zdolna do ponoszenia odpowiedzialności karnej, zatem mają one charakter przestępstw powszechnych.

Uprawa lub zbiór prowadzony „wbrew przepisom ustawy” oznacza naruszenie warunków określonych w art. 36, 45, 46 ustawy.

Przez uprawę roślin rozumieć należy całokształt zabiegów podejmowanych w produkcji roślinnej, obejmujących siew, sadzenie, pielęgnowanie do momentu zbioru. Uprawa, o której mowa w przepisie art. 63 ustawy obejmuje każdą uprawę maku (z wyjątkiem konopi włóknistych) lub konopi (z wyjątkiem konopi włóknistych) bez względu na powierzchnię. Wyłączenie kryterium powierzchni uprawy prowadzi do wniosku, iż przepis dotyczy zarówno uprawy na większej powierzchni, jak i uprawy domowej na kilkudziesięciu centymetrach kwadratowych. Sprawca wypełnia znamiona przestępstwa również wtedy, gdy uprawia jedną sadzonkę w doniczce, wówczas jednak należy rozważyć, czy jego zachowanie, z uwzględnieniem okoliczności konkretnego przypadku, stanowi przestępstwo z punktu widzenia społecznej szkodliwości.

Zbiór mleczka makowego, opium, słomy makowej, liści koki, żywicy lub ziela konopi polega na czynności technicznej oddzielenia ich od roślin, z których są uzyskiwane.

Przestępstwo z art. 63 ust. 1 i 2 ustawy można popełnić tylko umyślnie¹, z zamiarem bezpośrednim² lub z zamiarem ewentualnym³.

Występki określone w art. 63 ust. 1-3 ustawy są przestępstwami ściganymi z oskarżenia publicznego, z urzędu.

W opracowaniu niniejszego tekstu wykorzystano następujące źródła:

- 1) K. Lucarz, A. Muszyńska, Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii. Komentarz, Wydawnictwo Wolters Kluwer business, Warszawa 2008 r.;
- 2) A. Marek, Kodeks karny. Komentarz, LEX, 2007 r., wyd. IV.

CZŁOWIEK MUCHA
...ciąg dalszy nastąpi

1 Czyn zabroniony popełniony jest umyślnie, jeżeli sprawca ma zamiar jego popełnienia, to jest chce go popełnić albo przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godzi.

2 Zamiar bezpośredni polega na tym, że sprawca chce popełnić czyn zabroniony. Stanowiąca treść zamiaru bezpośredniego chęć („chcenie”) popełnienia czynu zabronionego jest aktem woli, której zaistnienie uwarunkowane jest świadomością obejmującą okoliczności tworzące zespół znamion przedmiotowych czynu zabronionego.

3 Zamiar ewentualny polega na tym, że sprawca wprawdzie nie chce popełnić czynu zabronionego, ale przewiduje realną możliwość jego popełnienia i na to się godzi.

REKLAMA

VAPBONG®
Przenośny, szybki i efektywny waporizer!

Najlepszy Produkt – Cannatrade 2008
Najlepszy Produkt – ExpoCannabis 2007
Drugie Nagrody – HighLife Amsterdam 2007

www.vapbong.com

DYSTRYBUCJA I SPRZEDAŻ DETALICZNA:
Lista dostępna pod zakładką
„Buy on-line” na stronie
www.vapbong.com

To, co nas napędza

O NAS

Atami cieszy się taką reputacją, że niekiedy jesteśmy wręcz posądzeni o arogancję. Jeśli arogancja oznacza dumę z osiągnięć dokonanych w ciągu 14 lat ciężkiej pracy, to zgadzamy się z tą opinią. Jesteśmy dumni z naszego centrum badań biologiczno-technologicznych, z naszych pracowników tworzących zżyty z sobą zespół, który z biegiem lat przekształcił się w skuteczny zespół operacyjny, gdzie każde ogniwo stanowi nieodzowną część całości. Praca zespołowa jest ciężka i wymaga często poświęceń, dodatkowego wysiłku właśnie w tym momencie, kiedy nie ma się już sił. Jest to wspólne przesuwanie granic możliwości, ale też i dzielenie się triumfem. W pracy zespołowej zwraca się uwagę na detale, nie można przeoczyć nawet najdrobniejszych aspektów, zgodnie z powiedzeniem, że diabeł tkwi w szczegółach. Atami oznacza synergie: wartość całości jest dzięki „c z y n n i k o w i X” większa, niż suma tworzących ją składników. Dotyczy to nie tylko naszego ducha zespołowego, ale również właściwego współdziałania komponentów naszych produktów.

Jesteśmy dumni z naszego laboratorium, które łączy inspirację i wiedzę, znajomość sekretnego życia roślin, niemeo mikrokosmosu istniejącego pomiędzy molekułami a hormonami roślinnymi. Nasi pracownicy – i to nie tylko inżynierowie z laboratorium – aż rozkwitają dzięki przeżytkom zrozumienia, dążeniu do odkrycia. Chodzi nam o to, by odważyć się podążać tam, gdzie inni nie widzą żadnych perspektyw, by tworzyć radość, którą można się dzielić. Nasz dział zakupów poszukuje komponentów tak długo, aż znajdzie dokładnie to, czego potrzebujemy – „prawie to samo” nam nie wystarcza. Satisfakcjonuje nas tylko to, co najlepsze w swojej klasie, a i na tym nie poprzestajemy. Sami mieszamy i napełniamy nasze produkty, a jedyna gwarancja, którą Państwo faktycznie otrzymujecie to to, co obiecujemy – zaufanie to piękna sprawa, ale jakość wolimy kontrolować w swojej kuchni, a nie u Państwa na talerzu. Nasi logistycy trafiają wszędzie, dosłownie i w przenośni: ciągle zmagają się z tym, co jeszcze można zrealizować i czy można to zrobić szybciej. Nasi marketingowcy, geniusze administracji i kurierzy: skóra, kości i mięśnie. Organicznie związani ze sobą, jak jazz. It Don't Mean a Thing if It Ain't Got That Swing. Takie właśnie jest Atami.

To, co nas napędza, to entuzjazm, ambicja, by stworzyć coś, co jeszcze nie istnieje. Nic nie może nas powstrzymać w dążeniu do przekraczania istniejących granic możliwości. Naszą motywacją jest ciekawość, ale stąpamy też twardo po ziemi. Dlatego Atami jest firmą ekologiczną i przejrzystą, bo tak po prostu należy. Chcemy osiągnąć wszystko, co możliwe: maksymalny zysk i czystą efektywność. Firma Atami jest nastawiona na sukces swój i Państwa. Pragniemy ustanawiać rekordy i rozwijać się tak, jak to tylko możliwe. Nie zadowolą

nas zwykle „dobrze”, to musi być po prostu coś więcej. Jest to możliwe jedynie poprzez ciągłe, krytyczne zadawanie pytań i stawianie sobie celów na granicy możliwości, aż do czasu, gdy osiągnięć perfekcji. Takie podejście nie bierze się znikąd, ono przenika od korzeni. Dlatego Atami jest też dumna, że jej korzenie wywodzą się ze zdobywanego w trudzie doświadczenia. Pozostawanie w styczności z ludźmi zajmującymi się ogrodnictwem jest dla nas sprawą honorową – Państwa potrzeba jest dla nas wyzwaniem, by bez jakichkolwiek kompromisów przetwarzać wiedzę w przyjazne dla użytkowników produkty, by nauka stała się zrozumiała i miała praktyczne zastosowanie, by przejście od marzenia do gotowego produktu wienczyło Państwa sukces. To właśnie jest naszą motywacją do dalszej pracy. Stąpając twardo po ziemi wyznajemy zasadę, że możliwości są praktycznie nieograniczone, oraz że „nie jutro, ale jeszcze dziś, jeśli można”.

ATAMI, NIECH FAKTY MÓWIĄ ZA SIEBIE

- 14 LAT DOŚWIADCZENIA OPARTEGO NA PRAKTYCE
- WŁASNE LABORATORIUM BADAWCZE
- PRODUKCJA WE WŁASNYM ZAKŁADZIE
- W CZŁÓWCE W 40 KRAJACH NA 5 KONTYNTENTACH
- DO KAŻDEGO PODŁOŻA I RODZAJU UPRAW
- INNOWACJE I TWORZENIE NOWYCH TRENDÓW
- CZYSTE I SKONCENTROWANE ODŻYWKI
- SUROWA KONTROLA JAKOŚCI
- KOMPLEKSOWA OFERTA: POCZĄWSZY OD ZINTEGROWANYCH SYSTEMÓW UPRAW I PODŁOŻY, AŻ PO ULEPSZANIE GLEBY, ODŻYWIENIE ROŚLIN I SPECJALNE PRZYSPIESZACZE
- STAŁY KONTAKT Z HANDLEM DETALICZNYM I UŻYTKOWNIKIEM KOŃCOWYM
- SPEŁNIANIE SUROWYCH MIĘDZYNARODOWYCH STANDARDÓW JAKOŚCI, NP. ZNAK JAKOŚCI RHP I CERTYFIKAT GMP (DOBREJ PRAKTYKI WYTWARZANIA).



REKLAMA

BAM BAM BHOLE®

take it · feel it · enjoy it

Strong like a bull –
with products of quality
from Bam Bam Bhole –
in every good Headshop.

Our friendly
telephone service –
ask for
Speedy or Rudolf.

BAM BAM BHOLE®

Raucherzubehör GmbH · Großbeerenstraße 169 · 12777 Berlin
Tel. 0049 (0)30 / 8 51 21 11 · Fax 0049 (0)30 / 85 96 41 13 · e-mail: info@bambambhole.de · www.bambambhole.de
Traders can order our catalogue with traderlicense! · Händler fordern Katalog mit Gewerbenachweis an!

With many great
news!



DIY - system aeroponiczny

SUROWCE:

- RURKA Z PCW, ŚREDNICA OK. 20 MM, DŁUGOŚĆ OK. 2 M, ROZGAŁĘZIENIE, KOŃCÓWKA
- KOSZYCZKI DO HYDRO (PATRZ FOTO)
- KERAMZYT LUB PODOBNY MATERIAŁ (O RÓŻNYCH SUBSTRATACH W SPLIFFIE#12)
- SPRYSKIWACZE OBROTOWE (360°)
- POMPKA
- POJEMNIK Z POKRYWĄ

Ten system DIY aero jest propozycją dla wszytkich, którzy chcą wejść w aeroponikę (hydroponikę bez substratu, z korzeniami w powietrzu), a nie stać ich na komercyjny system.

Konstrukcje mogą się bardzo różnić w szczegółach. Rozmiary kontenera należy dobrać do dostępnej ilości miejsca na uprawę, rzecz jasna. Powinien on być jednak możliwie wysoki. Można korzystać z jednego, gdzie będą się znajdować i roztwór, i korzenie lub dwa, oddzielając jedno od drugiego, korzenie nigdy nie będą w wodzie. Jeśli wolicie ograniczyć się do pierwszej opcji, radziłbym dla pewności umieścić na dnie akwarium napowietrzacz. Właściwie byłaby to kombinacja dwóch systemów: bubbler i aero. Jednak bez obaw o gnienie korzeni, prostszą budowę ma również część zestawów rynkowych. Ma to wręcz pewną zaletę. Gdyby „padł” prąd albo pompka, a my bylibyśmy dłużej poza domem, rośliny przeżyją, bo sięgną korzeniami wody na dnie.

Trzeba postarać się, by dośrodkanie przedostawało się światło, w przeciwnym razie pojawi się tzw. rzęsa. Pojemnik powinien więc być nieprzezroczysty, pomalowany lub dobrze obklejony. Może to być refleksyjna farba/materiał, co da trochę światła „z recydingu”. [Co prawda spód liści nie powinien otrzymywać go w przesadnej ilości. Tu ciekawostka, mamy informację, że gdy liście dostają od dołu odbicie określonej barwy, reagują na to w specyficzny sposób dzięki rozlicznym receptorom. Obiecujące będą czerwona i niebieska, zielona może wywoływać rozciąganie-stretching. Gdy roślina „widzi”, że wzrasta wśród traw i innych roślin (odbijających zielen od spodu), wydłuża łodygę ku słońcu, a korzenie włąb, „spodziewając się” konkurencji o zasoby. – red.]

„Gdy korzenie sięgną poziomu dysz ujrzymy wzrost w raketowym tempie!”

Kupując pompkę sprawdźcie jej maksymalne osiągi, możliwość regulacji i mocowanie (przyssawki). Jeśli będzie się przegrzewać, po prostu obniżymy moc pracy. Przykładowo do systemu dla 6 roślin z 4 rozpylaczami (patrz zdjęcia) pompka 1,6 m może być na najniższym biegu. Oczywiście nie wyłączamy, by korzenie nie przeschnęły. Tłenu mają pod dostatkiem, nie ma powodu robić przerw. Kto chce oszczędzić na prądzie, może włączać-wyłączać w określonych bezpiecznych odstępach czasu, powstaje jednak pytanie, kiedy zużyje się od tego pompka.

Po projekcie sama budowa jest dość prosta. W wieku wiercimy otwory na koszyczki. Mierzmy rurki, docinamy i robimy w nich dziurki na rozpylacze. Łączymy i sprawdzamy szczelność. Wszystko wymaga pewnych zdolności techniczno-manualnych, ale umiarkowanych. Technika aero i tak jest przeznaczona dla osób mających pojęcie o hydro.

Dysze są pod koszyczkami i na początku musimy roślinki podlewać od góry. Gdy korzenie sięgną poziomu dysz ujrzymy wzrost w raketowym tempie, typowy dla systemów aeroponicznych. Oznacza to również, że wcześniej przechodzimy do fazy kwitnienia (inaczej będą przerośnięte i braknie miejsca).

Nie wolno zapominać o pH i EC! Bez mierników nie bierzmy się za nawet za zwykłe hydro. Pilnujemy też, aby osady z nawozów nie przytknęły

rozpylaczy. Dzieje się to przede wszystkim przy kiepskich odżywkach, używajmy więc nieprzetworzonych i sprawdzonych.

Teraz tylko uruchomić nasze dzieło i włożyć sadzonki do koszyczków z keramzytem. Ten wcześniej płuczemy dobrą gorącą wodą, by również pył i odpady nie zablokowały dysz. Początkowo musimy śledzić, czy korzonki są wystarczająco nawilżane.

Istnieje sporo potencjalnych ulepszeń. Przykładowo montaż pionowej przezroczystej rurki z boku, pokazującej nam poziom wody dzięki zasadzie naczyń połączonych. Rośliny jak wiadomo sporo piją, a naprawdę nie trzeba podnosić wieka dla sprawdzenia zaopatrzenia.

Jak zawsze w hydro i aero, pamiętamy o flushingu. Jedyne sposoby, by rośliny nie miały „aromat” nawozów sztucznych, to przelewać je czystą wodą (z dopasowanym pH) dla usunięcia zakumulowanych soli. Nie przeprowadzając tego procesu będziecie wprowadzać to świństwo w organizm i pozbawicie się smaku, dla którego między innymi sadziliście.

BAMBUS / AEROPONICS

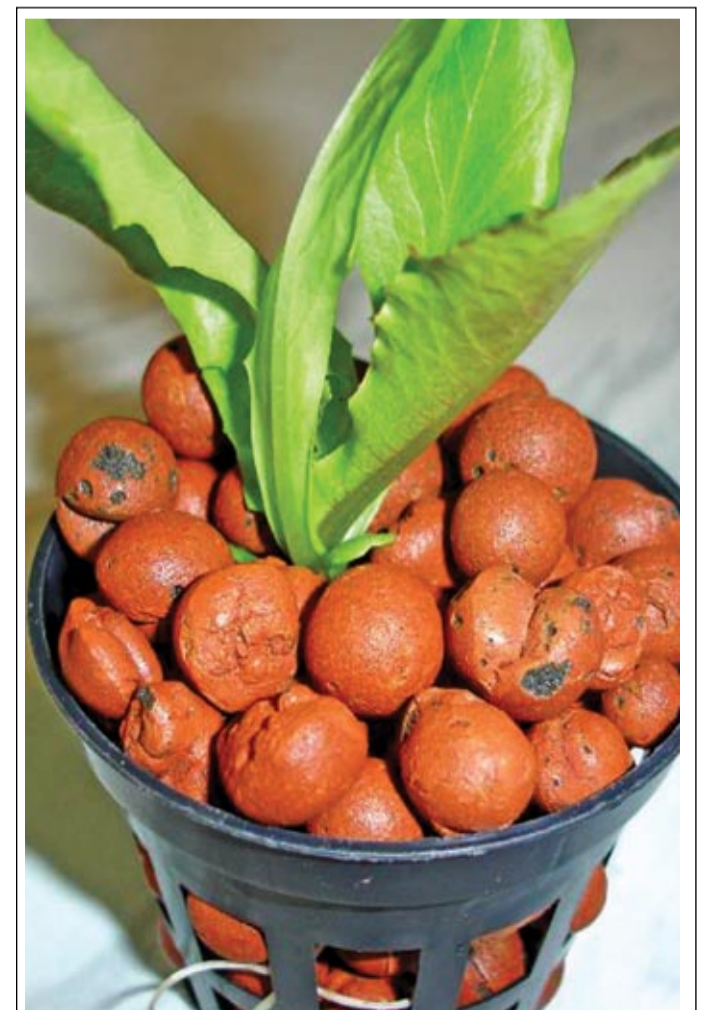
Ps. Czytelnicy – przysyłajcie zdjęcia własnych systemów na adres: redakcja@spliff.com.pl. Dziękujemy.



REKLAMA


SENSIMILLA.PL
NAJLEPSZE
NASIONA F1
ŻEŃSKIE I REGULARNE

NAJWIĘKSZY WYBÓR PONAD 300 ODMIAN
SKLEP@SENSIMILLA.PL
TEL. +48 886 503 803



"GREEN DRAGON"

Mimo, że alkohol jest śmiertelnie niebezpiecznym i uzależniającym twardym narkotykiem, praktyka dowodzi, że może być zażywany w rozsądny sposób, a większości konsumentów nie rujnuje życia, dostarczając przyjemnych odczuć i nie wyrządzając większych krzywd. Autor tych słów we wcześniejszej młodości kilkakrotnie próbował przygotowania mikstury ziołowo-alkoholowej, zawsze jednak z miernymi rezultatami – a to ohydny smak, a to „przymulające”, usypiające działanie. I to pomimo, że mikstury mleczno-tłuszczowe wychodziły bez zarzutu.

Przyczyny były różne. Zioła w formie brązowych kostek jako cenne zawsze używane były w zbyt małej ilości, poza tym, produkowane często z odmian o pochodzeniu indyjskim, same w sobie były, jak na zioła, bardziej uspokajające niż rzeźwiące. Nie zdało także egzaminu jako medium domowe wino na drożdżach o niskim procentażu, które też nie zawsze i nie każdemu udaje się przygotować w całkowitej bezpiecznej dla żołądka wersji, wymagające poza tym sprężu i czasu. O materiał listny lub zapylone kwiatki było łatwo, jednak smak siana, duża ilość chlorofilu w stosunku do żywicy i wpływ tego wszystkiego na żołądek powodowały, że mi i testerom odechciwało się czegośkolwiek poza spaniem i ewentualnie womicą. Niby wiedziałem, że można to na początku dobrze przepłukać wrzątkiem (lub wręcz zrobić większą operację w stylu tej ze Spliffa#21), ale po tylu nieudanych podejściach zwątpiłem w sens podobnych przedsięwzięć. Niedawno jednak ku swojemu zdumieniu zostałem poczęstowany naprawdę godną nalewką, stworzoną od niechcenia z miernych ziół przez niejakiego EmYotta.

Ponieważ nie zachęcamy do konsumpcji ani miękkich, ani twardych narkotyków, jak alkohol, opiszemy, jak nie należy tego przygotowywać.

Nie bierzemy ziół, w ilości wedle uznania i możliwości (jeśli szkoda nam efektywnych pąków, nie brać liści lub zapylonych kwiatów), nie zalewamy wódką bądź spirytusem. Ponieważ sam alkohol jest tzw. depresantem, lepsze będą zioła orzeźwiających odmian. Nie wyparzać uprzednio wodą, co znacznie poprawiłoby smak produktu. Wydaje się, że gdyby je przed zalaniem wysuszyć, ich działanie byłoby mocniejsze. Można by drobno pokruszyć lub zmielić, lecz nie byłoby to konieczne (oczywiście, gdybyśmy to jednak robili, a przecież nie ma o tym mowy). Nie dodawać dla smaku miodu, jak również syropu np. malinowego. Takiego użył twórca receptury, być może na jego miejscu wypróbowałibyśmy żurawinowy, z lipą albo różany – kwestia gustu i dostępności surowców pod ręką. Nie zostawiać na np. dwa tygodnie do „przegryzienia”, może czasem mieszając i na koniec ewentualnie filtrując, wyciskając resztki. Smak tak powstałej nalewki był zdecydowanie lepszy, niż wszelkie mozolne wynalazki, z jakimi miałem nieprzyjemność przed laty, wprawiała w błogi stan, nie zwalając z nóg do snu. Sączona z szerokiej szklanki o grubych ściankach kojarzyła mi się, nie bez powodu, z rozgrzewającym miodem pitnym (pozdrawiamy zimę). Być może nadawałaby się i z lodem oraz wodą sodową i może cytryną, gdyby nadmierna słodycz mdliła. Smak polnego chwastu nie doskwierał, wszyscy poczuli się po spożyciu lepiej, i to na wiele godzin – czego chcieć więcej? Jedyny niewielki problem: odczuwaliliśmy przemożną potrzebę wypicia olbrzymiej ilości soku lub mineralki.

Jeszcze raz powtórzmy: nie zachęcamy do niczego, opisujemy jedynie dzieło kolegi i jego skutki. Alkohol potrafi być niezdrowy i groźny, a konopia jest ściągana prawem w wielu krajach (łapania prawa należy unikać). Podziękowania dla „EmYotta” za pomysł! :-> (1)



Guanakolong

– prosto z wnętrza nietoperza :)

WIĘKSZOŚCI DOŚWIADCZONYCH HODOWCÓW Z PEWNOŚCIĄ NIE TRZEBA PRZEDSTAWIAĆ PRODUKTÓW GUANAKOLONG. DLA TYCH, KTÓRZY O NICH JESZCZE NIE SŁYSZELI, BĄDŹ OBAWIAJĄ SIĘ ZAPYTAĆ O SZCZEGÓŁY, ODPOWIEDŹ JEST PROSTA – NIE WAHAJ CIE SIĘ!

Produkty Guanakolong powstają z najlepszych nietoperzych odchodów, które zawierają największą możliwą dla naturalnego nawozu dawkę fosforu. Fosfor odgrywa kluczową rolę w powstawaniu zdrowych i pełnych kwiatów w wszystkich roślin hodowanych w domu, bądź na dworze. Nawozy Guanakolong są produkowane z myślą o najbardziej wymagających hodowcach, którzy chcą osiągnąć najlepszy aromat i najobfitsze zbiory. Jednocześnie ich produkcja i użycie jest bezpieczna dla środowiska.

Produkty Guanakolong są dostępne w trzech wersjach:

Guanakolong Powder powstaje w całości z rozdrobnionych nietoperzych odchodów. Świetnie nadaje się do rewitalizacji wyjałowionej gleby, oraz do hodowli na zewnątrz. W odpowiedniej dawce można wymieszać go bezpośrednio z podłożem, bądź rozpylić wokół naszych malenstw, by stopniowo przenikał do ziemi, wraz z kolejnymi deszczami. Każde z tych rozwiązań ma swoje zalety. W przypadku produktów organicznych generalnie trudno jest przesadzić i przetranszować rośliny, które wezmą z ziemi tylko tyle minerałów, ile będą potrzebowały, ale jednak jest to możliwe – z niczym nie można wszak przesadzić. Wybór rodzaju nawozu pozostaje więc decyzją i odpowiedzialnością hodowcy.

Wśród produktów Guanakolong znajduje się także nawóz płynny, nadający się do wszystkich systemów hodowli. Stosuje się w nich sprawdzone rozwiązanie oparte na podziale na trzy odmienne składniki – stymulujące wzrost, i dwie fazy kwitnienia. Dawka jest dobrze zrównoważona, tak, że nawet początkujący nie powinni mieć z dawkowaniem problemów. Biorąc pod uwagę samą jakość nawozu, będzie on odpowiadał także doświadczonym growerom. Nie obawiajcie się go wypróbować!

Guanakolong All Mix jest podłożem o dużej zawartości perlitu, w celu uzyskania wysokiej przewodności. Jest wysokiej jakości i świetnie wysycha, co jest istotną zaletą Guanakolong All Mix – zapobiega to gniciu korzeni, a sam substrat nie gnije. Zaleca się dodanie do ziemi grzybni trichodermy, co uchroni podłoże jak i samą roślinę przed niechcianymi chorobami. Substrat ten został dodatkowo uprzednio użyźniony, dzięki czemu przez pierwsze dwa tygodnie użycia nie będziecie musieli dodawać już niczego więcej, chociaż, oczywiście, wstępne przygotowanie korzeni nigdy nie zaszkodzi. Jak bowiem wiadomo, podstawą dla rozwoju rośliny jej dobre ukorzenienie.

Więcej informacji o naszych produktach oraz praktycznej wiedzy od ich użytkowników możecie bez problemu uzyskać u personelu poznańskiego growshopu DomowaUprawa.pl (tel.: +48 788 516 592 sklep@domowauprawa.pl).

Z pewnością pokochacie nasze produkty tak samo jak my.



REKLAMA



GHE

eurohydro.com

Tel: + 33 562 06 08 30

E-mail: info@eurohydro.com

NOWOŚĆ!



FloraDuo

FloraDuo Grow - FloraDuo Bloom



FloraDuo
Zestaw startowy TRIPACK
1/2L FloraDuo (Grow & Bloom) + 1/2L Ripen
Plus GRATIS pH tester i pH Down Dry w proszku



F.P.H.U. VF
UL. KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO 22A 31-752 KRAKÓW
TEL/FAX: ++48 (0) 12 4132336
EMAIL: VF@VF.KRAKOW.PL - WEB: WWW.VF.KRAKOW.PL WWW.HEMP.PL

BRINGING NATURE AND TECHNOLOGY TOGETHER



TAK, ZAMIESZCZAMY MATERIAŁY INSTRUKTAŻOWE DOTYCZĄCE UPRAWY ROŚLIN KONOPI. PRZESTRZEGAMY ZARAZEM, ZE WZGLĘDU NA BHP NIE NALEŻY ROBIĆ TEGO W POLSCE. JEŻELI CIERPISZ NA NOWOTWÓR, ANOREKSJĘ, JASKRĘ, AIDS, STWARDNIENIE ROZSIANE LUB KTÓRĄS Z INNYCH CHOROÓB LECZONYCH PRZY POMOCY CANNABIS, DLA RATOWANIA SWOJEGO ZDROWIA I ŻYCIA POSTARAJ SIĘ O WŁASNE KWIATY, ALE WCZEŚNIEJ OPUŚĆ TERYTORIUM RP. JEŻELI STOSUJESZ SUZ KONOPINY LUB HASZYSZ JAKO UŻYWKĘ, RÓB TO ODPOWIEDZIALNIE – NIE KUPUJ JEJ OD HANDLARZY, PONIEWAŻ CZĘSTO ZAWIERA NIEZDROWE DOMIESZKI (JAK CHOĆBY DROBNO MIELONE SZKŁO DLA ZWIĘKSZENIA WAGI), A PIENIĄDZE MOGĄ WSPIERAĆ NIEUCZCIWY BIZNES. NA SZCZĘŚCIE W WIELU KRAJACH (NL, BE, ES, PT, AT, CH, UKR, CZ) MOŻNA BEZPIECZNIE UPRAWIAĆ SWOJE ROŚLINY NA WŁASNE POTRZEBY. PRZED ROZPOCZĘCIEM SPRAWDŹ DOKŁADNIE OBOWIĄZUJĄCE LOKALNIE, AKTUALNE PRZEPISY.

Dżdżownice, humus i uprawa naturalna w domu

DLA „MIASTOWEGO” CZŁOWIEKA DŹDŻOWNICE SĄ TAK SAMO WAŻNE, JAK PLAMY NA SŁOŃCU. JEDNAK MIŁOŚNIKOM NASZYCH UKOCHANYCH ROŚLINEK NIE ZASZKODZI ZAJĄC SIĘ BLIŻEJ TYM TEMATEM.

Bo rzeczywiście robaczki te odgrywają w przyrodzie niezwykle istotną rolę. Gleba z natychmiast przyswajalnymi, związanymi minerałami ma w rolnictwie ogromne znaczenie. To właśnie z tego powodu niejaki pan Rinnen, który był jedną z inspiracji niniejszego tekstu, postanowił rozpocząć hodowlę dżdżownic. Jako, że dżdżownice są bardzo ruchliwe, a pielęgnacja – stosunkowo łatwa, dobrym miejscem okazała się być szklarnia w gospodarstwie jego siostry. Przyjrzyjmy się dokładnie biologii i sposobowi życia tych śmiesznych, małych zwierzątek.

Dżdżownica kompostowa (*Eisenia foetida*) posiada długość od trzech do dziesięciu centymetrów. Jej charakterystyczny czerwony kolor zamienia się w części końcowej na pierścienie koloru żółtego. Średnia waga dorosłej dżdżownicy (tj. 90-cio dniowej) wynosi 330 mg. Jako że dwudziestodniowa dżdżownica waży jedynie 6 mg, mamy tu do czynienia z ogromnym wzrostem wagi. Jak wszystkie dżdżownice, również i ta jest obojnakiem, zatem możliwe jest samozapłodnienie – choć rzadko do niego dochodzi. Każda dżdżownica produkuje spermę i wytwarza kokon, który może zawierać do dziesięciu małych dżdżownic. Jej organy płciowe położone są w zgrubieniu (clitellum) w końcowej części ciała. Robaki potrzebują dwunastu tygodni, by osiągnąć dojrzałość płciową. Calkiem szybko! Poza tym zwierzątko są też zwinne i uparte. Pan Rinnen nieźle się zdziwił, gdy pewnego ranka 10 000 dżdżownic pełzało po jego sypialni obgrzanej dywan po tym, jak poprzedniego dnia zapomniał je nakarmić.

Jednakże dżdżownice nie są hodowane ze względu na swoją „towarzystwość”, lecz z powodu ich ekskrementów. Są one świetnym nawozem organicznym – na szczęście w Polsce wiedza o tym jest dość powszechna – dostępnym w każdej lepszej kwiaciarni. Jednakże jego stosowanie ma dla nas sensowne uzasadnienie jedynie w dwóch przypadkach. Doraźnie w wypadku niedoborów, szczególnie mikroelementów. To zresztą najlepszy i najprostszy sposób ratunkowy, nie musimy też wnikać, czy brak jest żelaza, miedzi, cynku czy czego jeszcze, a może kilku z nich; to względnie trudne i nieraz musielibyśmy zrobić porządne zdjęcia, wrzucać na fora, czekać na opinie znawców, narażając się przy okazji na czytanie sprzecznych i/lub mylnych rad części hodowców. Po drugie, humus nadaje się do podlewania malutkich, młodych sadzoneczek (albo klonów stojących np. w kostce z wełny mineralnej), gdy boimy się jeszcze lub z innego powodu nie chcemy użyć nawozu chemicznego.

W zasadzie jest także trzecia możliwość, rzadka. Znaleźliśmy humus w proszku; wtedy możemy go stosować jako prawie „normalną” odżywkę przez kawał sezonu. Prawie i nie całość, bo jak w przypadku wielu środków, którymi darzy nas przyroda ożywna, zawartość azotu w stosunku do fosforu (i potasu też) jest dość niska – podobnie zresztą, jak w samych korzeniach – zatem nienajlepsze to do fazy wzrostu. [Na marginesie, pierwszy tydzień-dwa możemy postawić właśnie na budowę korzeni, nie liści i dawać tego pierwiastka więcej].

Fosforu mamy więcej również w odchodach ptaków (np. kurzak) lub nietoperzy (bat guano). To drugie bywa w sprzedaży w formie wysuszonej i sproszkowanej, a zatem posiadającej „przyjazny interfejs”, nie przypowijającej wrażliwych zmysłów o absmak. Potasu nie powinno nam brakować, wspomnijmy jednak, trzymając się koncepcji bio-uprawy, o popiele drzewnym; pamiętajmy jednak, że jest on zasadowy, czyli alkaliczny. Ale co zrobić z azotem, o który ciężko w dużej ilości, w naturalnej postaci, do bezproblemowego stosowania w in dorze? Przyjrzyjmy się znowu paru wyborom. Najprostsze i najbardziej oczywiste jest kupić specjalny naturalny nawóz wysokoazotowy. Jeżeli nie mamy forsji i/lub koniecznie chcemy działać na własną rękę, jeśli nie chcemy się pogodzić ze skromniejszą wydajnością przedsięwzięcia, cóż, musimy naprawdę się postarać, poszukać, co może się nadawać. Mogą nas ratować np. krowie placki czy przekompostowane odpady o wysokiej zawartości N, a nawet w pewnym stopniu gorszy, amoniakalny azot z... moczu, lecz ze zrozumiałych względów niesie to istotne kłopoty. Jeszcze inna opcja to kompromis; porzucamy częściowo koncepcję uprawy organicznej na rzecz uprawy „półorganicznej” czy też „organicznej do pewnych granic”, mianowicie w okresie wegetatywnym, stanowiącej przecież mniej, niż połowę cyklu suplementujemy sztuczny azot. Dla radykałów to brzmi może strasznie; Ale krzaki są o tyle większe... a przecież po prowadzonej w sposób naturalny fazy kwitnienia i tak otrzymujemy identycznie naturalny aromat i smak. Zdecydowanie lepiej i łatwiej coś kupić, optymalnie jest zdobyć fundusze na organiczną odżywkę do wzrostu.

Czemu odradzam kupowanie zwykłego humusu w kwiaciarniach na co dzień? Z prozaicznego powodu: ekonomia. Kupujemy butelkę np. za 4 PLN (czy ile tam u nas lub w innych krajach kosztuje, chodzi o przykład), dla małych roślinek okej, starczy na chwilę. Duży krzew bez problemu wypije całą taką na raz. Ale przecież producenci piszą na etykietach dawki rzędu 1 nakrętka? – spytacie. Tak, dla roślin domowych, które nie dostają tyle światła co nasze i mają wolniejszą fotosyntezę. I ograniczoną przestrzeń w doniczkach. I nie taką zdolność błyskawicznego rozrostu, co konopie, było nie było chwast. Lejąc tyle, co piszą, godzimy się na krzewinki wielkości LowRyderów czy pelargonii. Nawet jeśli mamy dużo świetnego torfu, będzie trochę inaczej, ale to nie będzie „to”. Producenci

niezwykle wycinają jednak prawdziwie bolesny numer, ale o tym później.

Wystarczy raz spróbować, aby przekonać się, w czym tkwi tajemnica sukcesu dżdżowniczego gównika.

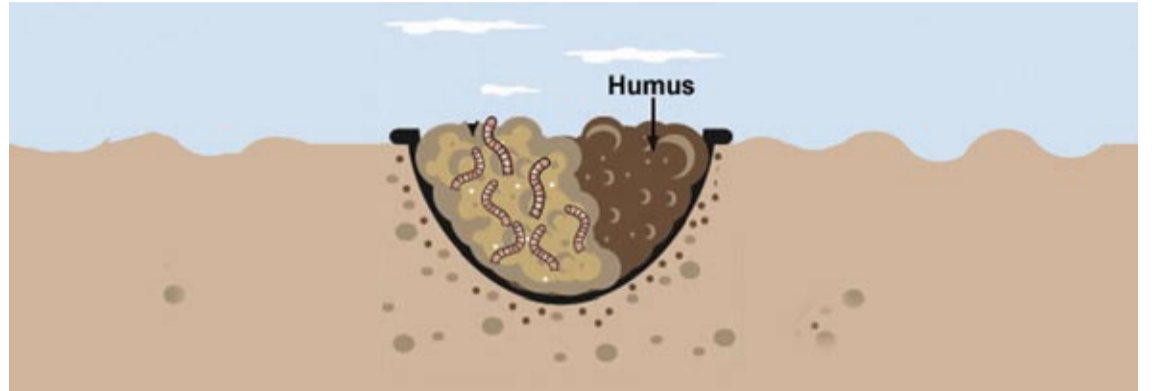
Nawóz produkowany przez te zwierzątka zdecydowanie zwiększa płodność, napowietrza i drenaż gleby, jak również jej zdolność magazynowania wody. Kolejną zaletą jest możliwość wchłaniania nawozu przez rośliny bez stosowania dużych ilości enzymów, bez wcześniejszego kompostowania, opalania korzeni czy sprowadzania niepożądanych owadów. Nawóz sproszkowany, z dobrej firmy będzie prosty w użyciu i na tyle wydajny, iż bez problemu udźwignie koszt jego podawania w wystarczającej ilości. Jeśli jednakże mamy własne dżdżownice, jesteśmy w dobrej sytuacji. Z pożytecznych robali naprawdę warto skorzystać!

Ponieważ żywią się tylko obumarłym materiałem organicznym – zatem jedynie martwymi korzeniami – opłaca się wsadzić kilka do doniczki. Dzięki temu możliwe jest ponowne wykorzystanie ziemi po zakończeniu zbiorów. Nawóz produkowany przez dżdżownice nie posiada zapachu, nie przyciąga insektów, ma neutralne pH, może być składowany i jest w 100% naturalny. Ziemia ożywa. Jest plachna, co oznacza, że dobrze trzyma wodę, korzenie łatwo ją penetrują i są zdrowsze, bo oczyszczone od gnijących martwych tkanek i przewietrzane.

Rzecz jasna, wszystko to dotyczy upraw, gdzie nie dajemy mocnych, mineralnych odżywek (ani wody utlenionej), dla naszych sprzymierzeńców co najmniej nieprzyjemnych. I to upraw domowych, na dworze sobie po prostu pójdą. A zatem bio-indoor (ew. bio-greenhouse). Jak się pewnie domyślicie, lampa niechaj będzie z tych słabszych, dużej ilości światła (nie mówiąc o ew. suplementacji CO₂, odpada) rośliny po prostu nie wykorzystają. Co do hydroponiki, czy tutaj precyzyjniej: bioponiki, nie wchodzi w grę ani żywe robaczki, ani nawet przefiltrowany (by nie zatykać instalacji) humus płynny, sklepowy. Czy można trzymać je w osobnym kontenerku, w dużej ilości, karmić, otrzymywać pożywkę, filtrować i uzupełniać jako potencjalne deficyty? Nie wiemy, ale brzmi tak skomplikowanie, że to raczej wyższa szkoła jazdy dla ludzi będących desperatami i mistrzami w jednej osobie, posiadającymi w dodatku mnóstwo czasu. O bioponice już pisaliśmy (Spliff19); istnieją profesjonalne nawozy do tego celu.

Dżdżownice wyraźnie poprawią efektywność projektów organicznych, dając nam możliwość ich prowadzenia w czterech ścianach; zbiory będą niższe, ale smaczniejsze i... bardziej prestiżowe. Bo czy to nie chłuba wypielęgnować pyszne, pięknie i niezwykle pachnące szczyty, by usłyszeć „naprawdę, bez nawozów?! i to aż tyle się da zrobić?! jak oryginalnie...”.

Na koniec przestroga dla leniwych, którzy pomimo wszystko pragną kupować humus w kwiaciarni. Historyjka z życia wzięta. Pewien znajomy z Warszawy, będąc jeszcze początkującym, zawałał mnie do obejrzenia swej roślinki. Nie wiedział, co jej dolega. Podejrzałby przenawożenie, ale przecież humusem się nie da. Drażylem jednak temat, bo faktycznie tak to wyglądało, aż olśniło mnie. – Pokaż tego humusa – mówię i widzę na etykiecie drobnym druczkiem „nawóz organiczno-mineralny”. – Jasne już? Przedawkowałeś pseudo-„humus” – K***a! Tyle. Po zmianie na prawdziwy wszystko szczęśliwie wróciło do normy. Nie ma jednak gwarancji, iż część producentów nie postępuje



jeszcze mniej uczciwie i fałszuje produkt taną chemią, nie informując o tym nawet małymi literami. Albo sprawdzone preparaty, albo DIY – Do It Yourself – Zrób to sam(a).

Powodzenia! Ps. piszcie do redakcji, co ciekawsze listy opublikujemy.

Zawartość substancji odżywczych w nawozie dżdżownic kalifornijskich w mg/l: chlorki 150, azot 170, bor 3,35, fosfor 670, mangan 49,2, potas 1280, miedź 1,72, wapń 770, cynk 48,8, magnez 490, żelazo 176,4 (oczywiście wszystko to podlega wahaniom). pH 7,1

ROLAND GRIESHAMMER, LUTEK

ATAMI Root-C

Duży i zdrowy system korzeniowy przyczynia się w znaczącym stopniu do prawidłowego rozwoju rośliny. Aby to umożliwić, niniejszy organiczny stymulator wzrostu korzeni zapewnia szybki i silny wzrost systemu korzeniowego i posiada właściwości ograniczające choroby odglebowe, takie jak Pythium, Fusarium i mszyce korzeniowe. Korzenie będą się szybciej rozgałęziać, nastąpi również szczególne powiększenie objętości bryły korzeniowej, przez co roślina będzie mieć większe oparcie i nastąpi również jej rozwój nad ziemią. Posiadając dobrze rozwinięty i umocowany system korzeniowy krzew będzie mieć również więcej kwiatów w ostatniej fazie

Atami zaleca stosowanie preparatu Root-C na początku cyklu uprawowego i przejście po trzech tygodniach na stosowanie organicznego stymulatora wzrostu – Alga-C. Dzięki temu osiągnane są najlepsze wyniki!

Zapraszamy do odwiedzenia nowej Atami-strony WWW; darmowe PRÓBK! W W W . A T A M I . COM



REKLAMA

BASIL BUSH LTD.

Volcano VAPORIZATION SYSTEM

SENSI SEEDS

seedsman

DINAFEM SEEDS

Green House Seed Co.

BARNEY'S FARM

Kiwiseeds

CANNABIOMEN Premium Quality Seeds

White Label Seed Company

KC Brains Holland

DUTCH PASSION SEED COMPANY

Mandala Seeds

ACE SEEDS

NIRVANA

World of Seeds

Nasiona, lufki i akcesoria do palenia TYLKO SPRZEDAŻ HURTOWA

Unit 6 Riverside Business Park, Lyon Rd, London, SW19 2RL, UK

web: www.basilbush.co.uk email: info@basilbush.co.uk tel: +44 20 8545 0978 fax: +44 20 8544 1305

WHOLESALE ENQUIRIES ONLY

REKLAMA

www.guanokalong.nl

Biologiczny nawóz z odchodów nietoperzy

Extract

Grow

Bloom

info@guanokalong.nl

ATAMI

NATURALLY INNOVATING



ATAMI Box

ATA organics Box

BLOOMBASTIC Box

wilma
THE BEST RESULTS FROM A POT



SISTEMA DI CRESCITA WILMA 4

Pojemność zbiornika: 30Litrow
Rozmiar: 26.25" x 22.5" x 7.5"
695mm x 385mm x 185mm



SISTEMA DI CRESCITA WILMA 4 "GRANDE"

Pojemność zbiornika: 50L
Rozmiar: 31" x 26.5" x 8"
787mm x 673mm x 203mm



SISTEMA DI CRESCITA WILMA 8

Pojemność zbiornika: 70L
Rozmiar: 46" x 23.25" x 8.5"
1160mm x 590mm x 210mm



SISTEMA DI CRESCITA WILMA 9

Pojemność zbiornika: 140L
Rozmiar: 47.5" x 42" x 8.5"
1200mm x 1060mm x 215mm



SISTEMA DI CRESCITA WILMA 10

Pojemność zbiornika: 80L
Rozmiar: 46" x 23.25" x 8.5"
1160mm x 590mm x 210mm



SISTEMA DI CRESCITA WILMA 16

Pojemność zbiornika: 140L
Rozmiar: 47.5" x 42" x 8.5"
1200mm x 1060mm x 215mm



SISTEMA DI CRESCITA WILMA 20

Pojemność zbiornika: 140L
Rozmiar: 47.5" x 42" x 8.5"
1200mm x 1060mm x 215mm



t. +31(0)73 52 23256

askerwin@atami.com

i. WWW.ATAMI.COM



PEŁNY PROFESJONALIZM
WWW.HEMP.PL
Headshop / Growshop

Tel/fax: +48 (0) 12413-23-36
Web: www.hemp.pl
Mail: hemp@hemp.pl - Zamówienia
growshop@oz.plp - Dobór Sprzętu



Overgrown World

HESI

Rośliny upijałyby się Hesi

PELNY PROFESJONALIZM



Dystrybucja



HYDRO
online.pl

Hydroonline.pl
ul. Bieniewicka 43/22
05-870 Błonie k/Warszawy
telefon bezpośredni:
664 920 306
faks: 022 725 32 59
www.hydroonline.pl
e-mail:
sklep@hydroonline.pl
jg@hydroonline.pl

**Magazyn główny i
odbioru bezpośrednie:**
Hydroonline.pl
ul. Kolejowa 3A
99-400 Łowicz
telefon bezpośredni:
664 920 305



Importer – SPRZEDAŻ HURTOWA
f.p.h.u.VF, 31-752 Kraków,
ul. Makuszyńskiego 22a
tel. +48 (0) 12 413 23 36, +48 (0) 501 120 106
mail: VF@VF.KRAKOW.PL, WWW.VF.KRAKOW.PL

HESI Plantenvoeding, Landgraaf (NL), hesi@orange.nl, www.hesi.nl

Indoor: „Bezpieczeństwo, bezpieczeństwo”



STALE SŁYSZYSIĘ HISTORIE O UPRAWIAJĄCYCH KONOPIĘ NA WŁASNY UŻYTEK, POŚLANYCH DOPAKI PRZEZ SKOMASOWANE SIŁY PAŃSTWOWE. JAKO, ŻENIE ŻYCZENIOM USPOTKANIA ZESMERFAMI W WŁASNYCH CZTERECH ŚCIANACH, POSTANOWIŁEM ZEBRAĆ TU KILKADOCIEŚTNYCH PUNKTÓW, KTÓRYCH ZNAJOMOŚĆ I PRZESTRZEGANIE POMOŻE ZNACZNIE ZREDUKOWAĆ RYZYKO W PADKI.

Główne sześć powodów, dlaczego growerzy zostają nakryci, czyli najczęstsze przyczyny, dlaczego domowi ogrodnicy wpadają w sidła władzy.

1. Osoby postronne wiedzą o uprawie

Jeśli policjanci przy okazji np. kontroli na ulicy przyłapią kogoś na posiadaniu środków odurzających, zaprowadzą go na posterunek i zagrożą konsekwencjami, może okazać się, że źródłem informacji był brat albo „najlepszy przyjaciel”, który chciał ratować swój własny tyłek.

2. Zapach kwitnącej rośliny

W przeciwieństwie do jointa, kwitnący krzew pachnie non stop. Zdarzało się, że w takiej sytuacji i najbardziej tolerancyjni czy też niekumaty sąsiad stawali się donosicielami.

3. Zalanie

Kiedy tylko przez sufit przecieknie choćby kropla wody, każdy grzeczny obywatel natychmiast dzwoni do administracji budynku.

4. Kradzież prądu

Nawet jeśli jest to, tylko 5 kilowatów na godzinę. Nikt nie jest chętnie okradany! Również to czyni z najsympatyczniejszych ludzi denuncjantów.

5. Odgłosy

Co byś zrobił, gdyby każdej nocy przeszkadzało Ci upierdliwe i głośne bzyczenie dochodzące z mieszkania sąsiada? Pewnie zwrócił mu uwagę; niektórzy jednak dzwonią wprost na policję lub straż miejską.

6. Światło

Rzucające się w oczy światło, które wydobywa się przez nieuszczelnione okna lub szpary w drzwiach i jest szczególnie widoczne w nocy, zwróci uwagę nawet najciemniejszego sąsiada.

Dwadzieścia kilka środków na poprawienie własnego bezpieczeństwa

- Zanim założysz własną uprawę, możesz poinformować swojego dostawcę energii, że Twoje zużycie prądu zwiększy się w najbliższym czasie. Poproś, aby podwoić kwotę twojej miesięcznej zaliczki. Nikt nie zapyta Cię, czemu. A gdyby jednak, po prostu powiedz: moja dziewczyna właśnie się do mnie wprowadziła, a dwie osoby, jak wiadomo, zużywają dwa razy więcej prądu. Inna wymówka: kupiłem sobie domowe solarium. Albo: mam problemy z kaloryferami, których nie chce mi się rozwiązywać, więc grzeję prądem. Ale jak wspominałem – w 99% przypadków dostawca zrobi tylko jedno: będzie dostarczać Ci energię. Zatem jeśli zgłosisz, że zużycie prądu się zwiększy, nikt nie zapyta, dlaczego. Inaczej może być w przypadku, gdy nie zgłosisz wzrostu zużycia. Gdyby pobór w porównaniu z rokiem poprzednim wzrósł ponad dwukrotnie, mogą podejrzewać kradzież elektryczności przez pajęczarza.

- Nie wtajemniczaj w swoje zamiary nikogo, kto sam bezpośrednio nie bierze w nich udziału. Nikt nie powinien i nie potrzebuje wiedzieć, co robisz. Milczenie chroni Cię nie tylko przed policją, lecz też przed przestępcami, którzy „gdzieś słyszeli”, że jesteś „najbardziej wypasionym growerem w okolicy” i że w swoim lokum chowasz ciężkie kilogramy ziola.

- Nigdy nie uprawiaj w pomieszczeniach, które nie są absolutnie bezpieczne i nad którymi nie masz w 100% kontroli! Chodzi o to, że tylko Ty masz mieć dostęp do roślin. Nawet podczas Twojej nieobecności nikt nie może dotrzeć choćby w okolice twojej uprawy. Piwnice i strychy w domach wielorodzinnych raczej odpadają, bo nigdy nie możesz ich tak kontrolować i odizolować, żeby nikt nie mógł się tam dostać. Miejsce twojej uprawy musi zawsze znajdować się w obrębie dwóch „czterech ścian”.

- Zawsze zamykaj drzwi i okna w domu tak, byś tylko ty mógł je otworzyć bez użycia zbytek siły i – co za tym idzie – bez związanego z tym nadmiernego hałasu. W wynajmowanym mieszkaniu musisz zawsze wymienić zamki na nowe, bo nigdy nie wiadomo, kto jeszcze ma klucze (poprzedni lokatorzy, dozorca, administracja itd.).

- Nie zaskodź też ochronić się na wypadek włamania. Dodatkowy zamek w drzwiach wejściowych może być tak samo użyteczny jak masywna zasuwka okienna.

- Nie otwieraj nigdy, naprawdę nigdy drzwi do mieszkania, gdzie znajduje się uprawa, jeśli nie wiesz, kto za nimi stoi. To zdecydowanie najważniejsza ze wszystkich reguł. Bo jeśli okaże się, że miśki złożyły ci właśnie wizytę, zyskujesz cenne sekundy, żeby szybko jeszcze raz skoczyć do toalety. Aby nawet najbardziej zaskoczony palacz na fapie nie mógł przez nieuwagę otworzyć drzwi ot tak sobie, każdy market budowlany oferuje szeroki asortyment zasuwek i łańcuchów, które na chwilę ochronią Cię przed współczesnymi szukmistrzami z policji. Pamiętaj, że przeważnie przedstawiają się jako np. gazownicy, kurierzy, listonosze itd.

Jeśli jednak miałyby się zdarzyć, że przed drzwiami

faktycznie stoją funkcjonariusze, żądając wpuszczenia do mieszkania, zawsze najpierw poproś o pokazanie nakazu rewizji. Upieraj się przy tym, żeby najpierw zobaczyć nakaz, a dopiero po jego przeczytaniu wpuść funkcjonariuszy do środka. Nawet, jeśli policjanci woleliby inną kolejność. Nie daj się zastraszyć wykorzystaniem zapasowego klucza czy otwarciem drzwi siłą. Poproś funkcjonariuszy, aby pokazali Ci na dłuższą chwilę nakaz przed wizjer lub przez szparę pod drzwiami. Nigdy nie otwieraj funkcjonariuszom nie zobaczywszy wcześniej nakazu! Bo jeśli już raz otworzysz drzwi i stopa funkcjonariusza wylądowała między drzwiami i futryną, nie wyjdą łatwo. Wykorzystaj każdą wolną sekundę, żeby jeszcze raz odwiedzić toaletę. Rzecz jasna nie muszą mieć nakazu ani nawet pozwolenia komendanta; gdy znajdują, mają 7 dni na zgodę prokuratora, wstecznie, gdy nie znajdują, możesz najwyżej zażądać przeprosin. Ale za nieotworzenie drzwi nic nie grozi, co najwyżej będą je wylamywać lub zadzwonią po straż pożarną, która rozwała mocne drzwi rutynowo albo... przyjdą innym razem (zależy, czy przyszedli w konkretnym celu, czy np. uciszyć Ci muzykę).

- Nie przechowuj żadnych rachunków, kart gwarancyjnych i innych papierów, które mogłyby wskazywać na to, od jak dawna poświęcasz się takiemu hobby w twoim mieszkaniu. Grow-shopy wydające ci karty gwarancyjne chętnie je dla Ciebie przechowują. Przysługę tę mogą też wyświadczyć ci przyjaciele lub znajomi.

- Jeśli zdobył wyposażeń czy nasiona od dostawców, których jeszcze nie znasz lub takich, którym nie do końca ufasz, poproś o dostarczenie towaru na inny adres, niż adres, pod którym znajduje się twoja uprawa.

- Nigdy nie przechowuj w domu większej ilości ziola niż ta, którą możesz wypalić w przeciągu tygodnia. Do tego punktu zalicza się też zakaz przechowywania w domu wagi jubilerskiej i opakowań!!! Jeśli zostaniesz przyłapany i znajdą u ciebie te akcesoria, Twój adwokat będzie musiał nieźle się nagłowić, żeby przekonać sędziego, że nie handlowałeś ziołem.

- Jeszcze zanim zasadzisz pierwszą roślinę, musisz się upewnić, że światło nie wydostaje się na zewnątrz. Sprawdź w nocy każdą szparę na okoliczność wydostającego się światła i uszczelnij wszystko dokładnie w razie, gdy okaże się to konieczne.

- Upewnij się, że w pomieszczeniu, w którym znajduje się uprawa, nie są zamontowane żadne liczniki wody, prądu, czy inne, które zmusiłyby cię do wpuszczenia obcych osób do Twojego królestwa. Pomyśl też o tym, że raz do roku kominiarz chce skontrolować wentylację. Szczególnie należy zwracać na to uwagę w starych domach opalanych w węgiel i w domach jednorodzinnych. W mieszkaniach również jest to praktykowane.

- Nigdy nie uprawiaj indoor bez użycia filtra z węglem aktywnym. Zapach jest przenikliwy. Osobiście nie dziwi mnie, że niczego nieswiadomi ludzie odczuwają dyskomfort z powodu nieznanego zapachu. Powietrze oczyszczone przez filtr wypuszczaj zawsze bezpośrednio na dwór, ponieważ już 1-10% zapachu, którego nie udało się odfiltrować, może wystarczyć, aby obudzić czujność sfrustrowanych sąsiadów.

- Podłączaj wywiewnik zawsze do innego obwodu prądu niż lampy. Dzięki temu powietrze będzie dalej filtrowane, nawet jeśli jedna z lamp spowoduje szpicie. Dwa mniejsze, działające niezależnie od siebie systemy wietrzenia są o wiele bezpieczniejsze niż jeden duży. Jeśli jeden się zepsuje, drugi zapobiega intensyfikacji zapachu, a i wymiana filtra w okresie kwitnienia nie stanowi wtedy problemu.

- Jeśli nad tobą ktoś mieszka, nigdy nie montuj wentylatorów bezpośrednio pod sufitem. To samo dotyczy ścian graniczących z obszarem zamieszkanym przez obce osoby (oprócz ścian zewnętrznych). Najlepszym rozwiązaniem jest zawieszenie wentylatora za pomocą linek gumowych lub np. dętek od roweru w środku pomieszczenia tak, żeby między wentylatorem a wszystkimi ścianami i sufitem było ok. 20-30 cm odstępu.

- Na terenie uprawy rozłóż grubą folię do stawów ogrodowych. Już jedno przewrócone dziesięciolitrowe wiaderko może wystarczyć, aby wyrządzić sporo szkód, które mogłyby narazić cię na wpadkę.

- Unikaj wszystkich systemów, które są podłączane do instalacji wodnej bezpośrednio, bez zaworu bezpieczeństwa.

- Jeśli nawadniasz automatycznie, twój zbiornik odwadniający musi być zawsze większy niż zbiornik z roztworem odżywczym. Dzięki temu również wtedy nie będzie mowy o powstaniu szkody, gdy pompa się zepsuje i zacznie działać na okrągło.

- Zabezpiecz się przed pożarem. Usuń wszystkie łatwopalne materiały z okolic lamp i ich zasilaczy. Tektura, papier, drewno i tym podobne nie mają czego szukać obok instalacji elektrycznych. Zabezpiecz wszystkie obwody elektryczne dodatkową różnicówką, żeby całkowicie

wykluczyć możliwość powstawania szkód.

- Ukryj przed ciekawskimi spojrzzeniami jakiegokolwiek akcesoria i części roślin. Nigdy nie pozostawiaj rzeczy leżących w mieszkaniu tak, żeby można było dostrzec je z zewnątrz, nawet jeśli jedynie z mieszkania położonego naprzeciwko, przy pomocy emeryckiej lornetki.

- Podczas zbierania i suszenia powstaje najintensywniejszy zapach. Również tu trzeba pomóc sobie filtrem z węglem aktywnym.

- Nigdy nie wyrzucaj resztek roślin do kontenera ze śmieciami. Również nie do kontenera z bioodpadami. Jeśli drobno je posiekasz, z powodzeniem możesz się ich pozbyć w toalecie. Jednak zawsze zwracaj uwagę na to, aby wrzucać do muszli naprawdę drobno pocięte resztki i obficie spłucz wodą. Bo i hydraulik zrobi zdziwioną minę, gdy z zatkanej rury wyciągnie całe gałęzie i liście. Większe ilości resztek można dyskretnie zapakować, w razie konieczności w kilku porcjach, by następnie wrzucić je do publicznych koszy na śmieci czy zakopać gdzieś poza naszą posesją i ludzkim wzrokiem.

- Nawet jeśli czujemy się bezpiecznie, jeśli chodzi o nasze hobby, należy unikać informowania osób trzecich o tym, co i w jakich ilościach przechowujemy w domu. Jeśli chcemy zdać w Internecie relację z naszych doświadczeń z uprawą, nie zaskodź, kiedy zrobimy to dopiero kilka dni po zatarciu śladów naszych praktyk.

- Unikaj wnoszenia do mieszkania nieopakowanych



akcesoriów i innych przedmiotów. Nikt nie musi widzieć, co niesiesz, dlatego lepiej zapakować wszystko w dyskretnym pudle.

- Jeśli sąsiedzi obserwują, jak kilogramami wnosisz do mieszkania ziemię do kwiatów, powinni też zobaczyć, jak bardzo dbasz o swoje kwiaty na balkonie albo parapecie. Lepiej niech jednak nie widzą nic.

- Miej zawsze w gotowości dobre usprawiedliwienie, dlaczego rozmawiasz z sąsiadami w drzwiach i akurat nie możesz wpuścić ich do mieszkania.

- Nie wyrzucaj starej ziemi do kwiatów do kontenera na śmieci. Nawet dozorca połapie się wtedy, o co chodzi.

- Zyj skromnie i nie gadaj za dużo – wtedy unikniesz problemów z sąsiadami. W paranoję można popaść dopiero po zrobieniu błędów, których można było uniknąć. Jeśli zdasz sobie sprawę, że popełniłeś mniejszy lub większy błąd, postaraj się jak najszybciej uprzątnąć wszystko z twojego mieszkania. Paranoja nie jest potrzebna, ale ostrożność jest z pewnością lepsza (i znacznie bardziej opłacalna) niż lekkomyślność.

MAX AIR





6 x Sieger beim HighTimes Cannabis Cup
Verschiedene Sorten feminisierter Samen
Best Seed Company Award 1997 (HighTimes)

HF, PO Box 3204, 1001 AA, Amsterdam, the Netherlands
Für Bestellungen schreiben Sie uns einfach per Email : mail@homegrown-fantaseeds.com

WWW.HOMEGROWN-FANTASEEDS.COM

Informationen in
deutscher Sprache
0031 20 4230035
täglich von 12:00-18:00

Cholemy czwarty tydzień.

O niedoborach i ich powodach

JEDNYM Z NAJCZĘSTSZYCH PROBLEMÓW, OKTÓRYCH SŁYSZAŁEM BĘDĄC GROWSHOPPEREM, JEST NAGLE WYSTĄPIENIE NIEDOBORÓW U ROŚLIN W CZWARTYM TYGODNIU KWITNIENIA. A ZATEM DOKŁADNIE WTEDY, GDY ZACZYNAJĄ WYKSZTAŁCAĆ SIĘ KWIATY, KTÓRE NASTĘPNIE CORAZ BARDZIEJ WIEKSZĄ JASNOŚĆ I WAGĘ. POWODY MOGĄ BYĆ RÓŻNE I NAJCZĘŚCIEJ NIE DA SIĘ ICH ZNIWELOWAĆ POPRZEZSAMODODANIE NAWOZUCZYNNYCH SKŁADNIKÓW. PRZYCZYNA SĄ NAJCZĘŚCIEJ ZŁE UKORZENIENIE CZY WINNY SPOSOB USZKODZONE SĄ SĄDZONKI, JEŚLI TAKIE MAŁENSTWA ZBYT WCZEŚNIE ZOSTANĄ PRZESTAWIONE NA DWUNASTOGODZINNE OŚWIETLENIE. TZN. ODESŁANIE DO KWITNIENIA, NA POCZĄTKU ZACZNĄ BARDZO SZYBKOROSNAĆ WŁAŚCIWE TWORZENIE KWIATÓW WROZPOCZNIENIE DOPIEROWRAZKONCENTROWANIE WZROSTU, CZYLI - WZALEŻNOŚCI OD DMIANY - MIĘDZY CZWARTYM I PIĄTYM TYGODNIEM. WCZEŚNIEJ WYTWORZĄ SIĘ TYLKO BARDZO MAŁE ZAŁĄŻKI KWIATÓW, ROŚLINA BOWIEM CIĄGLE ZUŻYWA JESZCZE WIEKSZOŚĆ ENERGII NA ROZROST. CO CZĘSTO SIĘ WTEDY DZIEJE?

Zarówno w fazie wegetatywnej, jak i wczesnego kwitnienia potrzeba bardzo dużo azotu, którego dostateczną ilość zawierają nawozy dostępne np. w growshopach i który krzewinka łatwo może pobierać przez korzenie. Ale również słabsze sadzonki przetrwają bez rozpoznawalnych niedoborów. Nawet przy skąpych korzeniach czy ataku szkodników dziewczynki mogą w tym czasie mieć wszystkie cechy zdrowej i zielonej roślinki. Gdy tylko wykształcą się kwiaty, wzrasta zapotrzebowanie na fosfor, a przede wszystkim na potas. Kto porówna wartości NPK (N – azot, P – fosfor, K – potas) odżywek stosowanych w fazie wzrostu i w fazie kwitnienia, zauważy, że w nawozie stosowanym do fazy kwitnienia zawartość P i K jest bardzo wysoka, w przeciwieństwie do nawozu stosowanego w fazie wzrostu. Pod koniec fazy wstępnej widać, czy korzenie są w stanie przetransportować wszystkie środki odżywcze, których od tej pory potrzebuje wyrosnięta roślina, by wytworzyć ciężkie i zbite kwiaty. Teraz nadszedł moment, w którym ogrodnik albo odejdzie z kwitkiem, wykonawszy złą pracę wstępną, albo będzie mógł cieszyć się każdego dnia coraz większymi kwiatostanami. Teraz nie można już zrekompensować występujących niedoborów poprzez dodatkowe porcje środków odżywczych, bowiem z powodu zbyt słabo rozwiniętych korzeni i tak nie zostaną one wchłonięte i przetransportowane na miejsce zapotrzebowania.

Wszystkie dostępne w growerskim handlu produkty zawierają w zasadzie wystarczającą ilość środków odżywczych, aby również przy niewielkim dozowaniu osiągnąć dobre rezultaty. Za niedobory nie odpowiada zatem nigdy nawóz. (O ile w ogóle jest stosowany; co cwańsi próbują w ramach oszczędności zrezygnować z nawozów i sięgają po tanioczę z supermarketu. Skutki są najczęściej katastrofalne.) W 99% przypadków ilość środków odżywczych w medium jest wystarczająca, z różnych powodów nie mogą

one jednak zostać przetransportowane do właściwych miejsc. Obrazowo mówiąc: zbyt mały bądź zbyt ubogi system rur dla zbyt dużej ilości roztworu, koniecznej do przyswojenia.

Zapobiec można temu jedynie rozpoczynając fazę kwitnienia wtedy, gdy ukorzenie jest dostateczne, a każda roślina faktycznie jest okazem zdrowia. Roślinki, które po dwóch, trzech dniach wzrostu nie potrafią dotrzymać kroku innym, powinno się wymienić. Jeśli nie jest to możliwe, można zdrowo wyglądającym roślinom zrobić trochę więcej miejsca, usuwając maruderów. Sadzonki, które zostały w jakiś sposób upośledzone albo z innych powodów mają trudności przy starcie, powinny być tak długo rozpieszczane, dopóki nie znikną wszystkie braki i ewentualnie przebarwione liście nie staną się znów zielone. Wyjęcie czy leczenie źle rozwiniętych roślin przedłuża wprawdzie uprawę w fazie wegetatywnej, jednakże oczekiwany zbiór jest na pewno lepszy, niż w razie przetrzymania i pozostawienia do kwitnienia zbyt małych i słabych roślin.

Kiedy timery przestawimy na dwanaście godzin na dobę, właściwie nie da się już poprawić błędów i braków. Dobry moment na przestawienie oświetlenia na 12/12, w uprawie w ziemi lub medium kokosowym osiągamy wtedy, gdy korzenie zaczynają sięgać dna doniczki.

Często jestem pytany, jak jest możliwe tak szybkie wytworzenie się korzeni w tak krótkim czasie w metodzie SOG (Sea of Green – bardzo gęsto rosnące obok siebie klony oddaje się w fazie kwitnienia po dwóch – pięciu dniach veg, rosną kwitnąc). Bardzo prosto – przy SOG absolutną podstawą są perfekcyjne, idealne sadzonki. Jeśli są nierównomiernie wyrosnięte albo źle ukorzenione, projekt z pewnością zakończy się fiaskiem. Jeśli u takich roślin rozpocznie się kwitnienie, część maluchów w ogóle się nie rozwinię, a pozostałe nie zrekompensują tego braku przez odpowiednio

większy zbiór. Za to perfekcyjnie zadbane i w całości równomiernie wyrosnięte klony potrzebują w dobrych warunkach nie dłużej niż pięć dni, by ukorzenie się na tyle dobrze, że kwiatostany będą odpowiednio zaopatrzone również w końcowej fazie kwitnienia.

W przypadku uprawy hydroponicznej skutki błędów są jeszcze bardziej odczuwalne, niedobory może spowodować tu często już sama woda z kranu, gdyż zbyt wysoka wartość EC (oznacza ona ilość różnych soli w wodzie) tak utrudnia pobór środków odżywczych, że mimo dobrej opieki nie da się uniknąć czerwono-fioletowych łodyg czy żółtych czubków liści. Z tego powodu doświadczeni hydroogrodnicy wykorzystują wodę deszczową lub osmotyczną. Przy wyjściowej wartości EC równej 0,3 mS woda ta najlepiej daje się mieszać z nawozami, także rośliny doskonale ciągną z niej potrzebne jony. W hydroponice dobra, uboga w niepotrzebne minerały woda jest absolutnie niezbędna, a nie zaszkodzi też uprawie w ziemi lub kokosie. Także w tym przypadku wpływa to na zwiększenie zbiorów, jednak nie w tym stopniu.

Również w razie ataku szkodników czy w złego mikroklimatu pierwsze cztery tygodnie kwitnienia są często zwodnicze. Rośliny rosną tak szybko, że atak robactwa czy zbyt wysoka wilgotność powietrza pozostają niezauważone. Jeśli szkodniki nie zostaną rozpoznane, w przeciągu początkowych tygodni rozmnożą się i zaatakują w ostatnich dwóch tygodniach. Może skończyć się to nawet 30-procentową stratą w zbiorach. Skutki nawet potężnego ataku niektórzy growerzy uznają za deficyty, próbując zwalczyć je nawozami; z tragicznym skutkiem, jakim jest przenawożenie i tym samym dodatkowe osłabienie roślin.

W momencie powstawania właściwych kwiatów jest już o wiele za późno na walkę z insektami, nawet spryskiwanie środkami biologicznymi nic nie wskóra bezpośrednio



na kwiatkach. Organiczne dodatki nie powinny dostać się do fajki, kto więc nie chce palić tego, co jest zabronione nawet w przypadku środków spożywczych traktowanych pestycydami, powinien ściśle przestrzegać czasu rozkładu środków ochrony roślin. W przypadku konopi kuracja za pomocą środków chemicznych wchodzi w grę i tak jedynie w fazie wegetatywnej, bowiem zbyt krótki okres kwitnienia nie wystarczy na całkowity rozpad pestycydów czy insektycydów.

Jeśli wilgotność powietrza w pierwszych tygodniach kwitnienia wynosi ponad 60%, dziewczynki rosną wspaniale. Od rozpoczęcia głównej fazy kwitnienia aż po fazę końcową (okres splukiwania czystą wodą, ok. dziesięć dni przed rozpoczęciem zbiorów) wilgotność powietrza musi być poniżej tego poziomu, gdyż w przeciwnym razie kwiaty wprawdzie wyglądają przepięknie, lecz nie zwiększają swojej wielkości i wagi. Dlatego doświadczeni ogrodnicy indoor szukają zawsze sposobu, aby utrzymać wilgotność powietrza w głównej i końcowej fazie kwitnienia poniżej 60%. W razie problemów pomocny może okazać się większy wentylator wyciągający powietrze, z regulacją. Można też zorganizować dodatkowe źródło świeżego powietrza (przy czym świeże oznacza możliwie suche, nie np. pełne pary wodnej z suszarni).

Kolejną często występującą przyczyną niedoborów jest zbyt częste podlewanie. Tak jak nadgorliwe matki, również ogrodnicy mają tendencję do przesadnego rozpieszczania swoich podopiecznych, zgodnie z dewizą: lepiej więcej niż mniej. Jednak kto za bardzo troszczy się o swoje małe, może im zaszkodzić. Zbyt wilgotna czy słabo przewietrzona ziemia nie może zmagazynować powietrza. Z braku tlenu w zbyt wilgotnym medium korzenie nie mogą wykształcić naczyń włosowatych, wyglądają jak spaghetti. Dobrze wykształcony korzeń we wczesnym stadium jest raczej podobny do rybiego kręgosłupa – od głównego korzenia odchodzą w najlepszym przypadku co jeden-

Shiva Shanti®
Piekne topy dla
zwolennika indici.

K U P U J N A J L E P S Z E I O R Y G I N A L N E P R O D U K T Y !



sensiseeds.com

Firma Sensi Seed jest dumna z wykorzystywania jej nasion przez Niderlandzki Instytut Medycznego użycia konopi, zajmujący się zaopatrywaniem aptek w legalną marihuane.

dwa milimetry mniejsze korzenie. Przy zbyt dużej obfitości wody ilość korzeni, a co za tym idzie ilość przyjmowanych substancji odżywczych, zostaje mocno zredukowana – i żółte liście gotowe! Nadgorliwe podlewanie w ostatnich tygodniach też prowadzi do zbyt dużej wilgotności powietrza – co to oznacza, opisałem powyżej. Kto mimo usilnych starań nie potrafi stwierdzić, jaka jest właściwa wilgotność substratu lub po prostu nie ma czasu stale kontrolować sytuacji, powinien zaopatrzyć się w tensometr, pokazujący dokładnie i wiarygodnie moment odpowiedniego nawodnienia.

Jeśli już na początku podłoże jest zbyt wilgotne, należy koniecznie dodać do niej trochę perlitu, ok. 15-30%, by ziemia czy substrat kokosowy były w stanie zmagazynować więcej powietrza.

Dobra opieka, dużo powietrza wokół stóp i głowy oraz veg dokładnie pasujący do medium, wielkości doniczki (jeśli nie w hydro) oraz odmiany => dużo włosów (korzeni) => wypasione szczyty.

*Dlatego warto w tej fazie używać lampy metalohalogenowej (MH) zamiast sodowej (HPS). Dzięki temu internody (odstęp między odgałęzieniami) pozostają krótkie, pozwala to także uniknąć sytuacji, gdy przewidziana i dostępna przestrzeń w boksie jest przedwcześnie wypełniona i zabraknie już dalej miejsca; kwiaty zaś staną się bardziej zbite.



CannaFest Praga

19-21.XI

PRYZNAM SIĘ OD RAZU – NALEŻĘ DO TYCH, KTÓRZY SPOGLĄDAJĄ NA NASZYCH POŁUDNIOWYCH SĄSIADÓW Z MIESZANINĄ ZDZIWIENIA I ZAZDROŚCI. DO DŁUGIEJ LISTY CECH ZADZIWIAJĄCYCH MIESZKAŃCĄ KRAINY WĄSA, GORZOŁY I LWA RYWINA, OBOK LIBERALNEJ GOSPODARKI, PREZYDENTA HAVLA, PRZEWAŻAJĄCEJ WIĘKSZOŚCI DEKLARUJĄCEJ ATEIZM, PIĘKNIE ZACHOWANEJ STOLICY PO KTÓREJ DA SIĘ PORUSZAĆ METREM I ŚWIETNEGO PIWA ZA KTÓRE PŁACIMY W STOLECZNYCH KLUBACH RÓWNOWARTOŚĆ 4,5ZŁOTEGO, PRZYNAJMNIEJ OD POCZĄTKU BIEŻĄCEGO ROKU DOSZŁA LIBERALNA I ROZSĄDNA POLITYKA NARKOTYKOWA. CO PRAWDA, CZESI JUŻ WCZEŚNIEJ CIESZYLI SIĘ MOŻLIWOŚCIĄ HODOWANIA ULUBIONYCH ROŚLIN CZY BĘDĄ TO PELARGONIE, CZY KONOPIE, CZY MILORZĄB JAPONSKI, JEDNAK STYCZNIOWE ROZLUŻNIENIE PRZEPISÓW KARZĄCYCH ZA POSIADANIE MIAŁO POTĘŻNY EFEKT PR-OWY, TAK, ŻE NAWET NAJPOWAŻNIEJSZE MEDIA MÓWIŁY WPROST O „LEGALIZACJI WSZYSTKIEGO”. POMIJAJĄC ZABAWNĄ NIEPORADNOŚĆ WIELKICH MEDIÓW, TRZEBA PRYZNAĆ, ŻE W NASZYM ZAKĄTKU EUROPY CZESKI UMOCNILI SWOJĄ POZYCJĘ BASTIONU RACJONALNEJ POLITYKI NARKOTYKOWEJ. TAKI WIZERUNEK Z PEWNOŚCIĄ ULATWIŁ ORGANIZACJĘ I PROMOCJĘ DWÓCH WIELKICH TARGÓW PRZEMYSŁU KONOPNEGO W PRADZE – WRZEŚNIOWEGO CANNABIZZU (RELACJA W POPRZEDNIM NUMERZE) I PIERWSZEJ EDYCJI NAJWIĘKSZEGO W REJONIE LISTOPADOWEGO CANNAFESTU.

O rozmachu imprezy świadczył już sam dobór lokacji – prestiżowe tereny Pałacu Przemysłowego w praskich Holeszowicach są tradycyjnym miejscem wielkich targów, największe wrażenie robiła zaś ogromna dzwiniastowieczna hala, która w chłodny listopadowy weekend zapewniła schronienie około setce wystawców.

Pierwszym, co rzuciło się w oczy, poza zaskakującą wielkością samej hali, był wyraźny podział budynku na dwie części dedykowane odmiennym typom stoisk – większa hala w całości wypełniona była przedstawicielstwami branż związanych z hodowlą. I jeżeli już na wrześniowym Cannabizzie można było być pod wrażeniem profesjonalizmu growerów, to skupiająca niemal połowę wszystkich stoisk dedykowana tylko im boczna hala nie pozostawiała już żadnych wątpliwości co do rozwoju i ekonomicznej siły profesjonalnego, w pełni rozwiniętego biznesu hodowlanego. Wśród wystawiających się w tej części budynku nie zabrakło największych seed banków (przede wszystkim holenderskiej czołówki – SensiSeeds, RoyalQueen Seeds, czy Paradise Seeds, ale także banków hiszpańskich – Kannabii, czy Dinafemu) i całej rzeszy firm zaopatrujących hodowców w mniej, lub bardziej niezbędne akcesoria – od nawozów i odżywek (Hesi, BioBizz, czy pozyskujący nawóz z nietoperzych odchodów Guanakolong), przez wszelkie możliwe lampy, systemy hydroponiczne (głównym sponsorem imprezy było Advanced Hydroponics of Holland), growboxy, aż do wentylatorów i pochłaniaczy zapachów. Co oczywiste – nie zabrakło

f i r m lokalnych – przede wszystkim pionierskiego czeskiego GrowShopu. Jako, że w kwestii growingu jestem raczej laikiem, po pierwszej hali mogłem co najwyżej przechadzać się z rozdziawioną buzią, podziwiać unoszący się nad stoiskami reklamowy sterowiec EuroSales i uśmiechać się do hostess, najwięcej zaś czasu spędziłem w drugiej hali poświęconej „całej reszcie” konopnego biznesu.

O ile sekcja growerska robiła wrażenie przede wszystkim chłodnym profesjonalizmem wystawców, o tyle druga przypominała fantastyczne skrzyżowanie wielgachnego sklepu z zabawkami, kolorowego festynu i tematycznego parku rozrywki, poświęconego w stu procentach wszelkim możliwym zastosowaniom konopi. Nie zabrakło więc firm produkujących konopne kosmetyki (przede wszystkim przodująca słoweńska Extravaganja, ale także kilka innych), ubrania (Grateful Hemp i Hemp Production – czeskie firmy oferujące naprawdę fajne konopne ciuchy, w cenach znacznie niższych niż podobne sklepy w Amsterdamie), czy, rzecz jasna, wszelkie możliwe akcesoria do palenia – ananasowe, czy przezroczyste bletki to już żadna egzotyka, za to niesłabnącym zainteresowaniem cieszył się sprzedawany na targach w specjalnej cenie kieszonkowy waporyzer VapBong.

Jak świetnie wiadomo, przeważająca większość miłośników konopi to niepoprawne łasuchy, sam nie stanowiąc od tej zasady wyjątku, więc z największym zainteresowaniem oddałem się testowaniu różnych konopnych smakołyków. Oprócz hitu poprzednich targów – zielonych, konopnych lodów (obcanych w nasionkach – pycha!) nie zabrakło kilku rodzajów serów z nasionkami, paru rodzajów konopnego piwa, ciemnego konopnego chleba, świetnych, pożywnych ciasteczek, czekolady z nasionkami (dostępnej zresztą w Czechach w zwykłych sklepach spożywczych) – i mojego osobistego faworyta – konopnego maselka o ujmującej nazwie Hippa-Happa.

CannaFest nie ograniczał się jednak tylko do targów dla profesjonalnych hodowców, połączonych z wyprzedają gadżetów – dla znaczenia i prestiżu imprezy najważniejsze były sekcje „zaangażowane” – bądź w walkę o liberalizację przepisów narkotykowych, bądź w wyznaczanie i popularyzowanie nowych pól eksploatacji konopi. Swoje stoiska miały więc media (oficjalni partnerzy medialni – czeskie Konoptikum, Spliff, Hanf Journal i ukraińska Konopnaja Prawda), oraz organizacja pozarządowa – przede wszystkim ENCOD, organizatorzy niemieckiej HanfParade, oraz prężnie działające grupy czeskie – Legalizace.cz (wydające od niedawna interesujący lifestyle’owy magazyn o takiej samej nazwie), oraz skupiona na dynamicznie się rozwijającej sferze medycznych zastosowań Konopi je lek.

Właśnie medyczne zastosowania konopi wydają się najbardziej obiecującym polem, przynajmniej dla Czech (niedawno wystartował tam pierwszy magazyn poświęcony tylko zastosowaniom medycznym – Medijane) – świadomi tego organizatorzy poświęcili tej sferze zastosowań cały niedzielny panel dyskusyjny, cieszący się zresztą wielką popularnością, szczególnie wśród wcale licznej grupy odwiedzających targi seniorów (kolejny dowód, jak bardzo czeska mentalność różni się od polskiej). Pozostającą opieką organizatorów część wykładowa była zresztą jednym z najciekawszych punktów programu CannaFestu – wśród wykładających był m.in. Andre Fürst, a wykłady obejmowały tematy od podsumowań sytuacji lokalnych (Szwacaria, Słowacja), przez podsumowanie działania hiszpańskich Cannabis Social Clubs (temat na osobny dłuższy artykuł), szczegółowe przedstawienia technicznych zastosowań konopi (z naprawdę inspirującym wykładem Jana Bešika dot. zastosowania konopnych kompozycji w budownictwie), aż do wspomnianej rozbudowanej sekcji medycznej. Organizatorzy zadbałi też o lżejsze atrakcje – główną scenę muzyczną (niestety nieco zagłuszoną gwarem z hali), zaplecze gastronomiczne, bardzo sympatyczny chillout-room, i kino (repertuar bez niespodzianek – stoner comedy i dokumenty legalizacyjne, tym o legalizace.cz). Warto też wspomnieć o naprawdę udanym oficjalnym piątkowym after-party w klubie Matrix na Žižkovie (ragga-jungle całą noc).

Pierwsza edycja CannaFestu była naprawdę udaną imprezą, pozwalającą bez obaw wyczekiwać następnej (zapowiedzianej na listopad 2011). Według ostrożnych szacunków organizatorów przez tereny targów przewinęło się niemal dwadzieścia tysięcy ludzi, nie odnotowano żadnych incydentów (nad bezpieczeństwem czuwała policja i dyskretna ochrona). Jako przybyszowi z Polski, oprócz podziwu godnego profesjonalizmu organizacji rzuciła mi się w oczy przede wszystkim spokojna, niemal rodzinna atmosfera targów – nie brakowało rodzin z dziećmi w wózkach i starszych osób, a lokalne media odniosły się do targów przychylnie i bez szukania sensacji – wyobraźmy sobie jaki wizerunek przyprawiłyby prasa i telewizja, gdyby podobną imprezę zorganizować u nas (haha!). Przeważającą część odwiedzających stanowili Czesi, choć nie zabrakło Słowaków, Niemców, czy nawet Hiszpanów. Dość niewielu było Polaków (zarówno wśród wystawiających jak i uczestników), niestety większość spotkanych rodaków nie zdawała sobie chyba do końca sprawy z charakteru imprezy, pytając mnie konfidencjalnym szeptem „o zmotanie czegoś, ziomek”. I tym humorystycznym akcentem zakończmy – do zobaczenia w przyszłym roku!

ROBERT KANIA

(więcej zdjęć znajdziecie na stronie internetowej Spliffa)

CannaFest

19-21.XI.2010 hale wystawowe Holešovice, Praga, główny sponsor: **Advanced Hydroponics of Holland** oficjalni sponsorzy: **PG Worldwide, EuroSales, Sensi Seeds, 5seeds.cz, Hydroponic, Natural Technologies** partnerzy medialni: **Konoptikum, Spliff-Gazeta Konopna, Hanf Journal, Konopnaja Prawda**

www.cannafest.cz

GIB LIGHTING XTreme skuteczność świetlna

Lampy Flower Spectre XTreme Output HPS z plusem dla użytkownika



Owoce i warzywa

Więcej niebieskiego światła

Wzrost zielonych części roślin ulega przyspieszeniu

+ 6,67%

+ fitolumenów





Rośliny ozdobne

Więcej żółtego i czerwonego światła

Wspomaganie kwitnienia i owocowania

+ 5,45%

+ lumenów





Sukulenty

Zwiększone promieniowanie światła

58.000 lumenów



Rośliny uprawne


*Wartości dla wersji 400 W w porównaniu z konwencjonalnymi lampami HPS dostępnymi w handlu. Dostępna także w wersji 600 W

VF www.hemp.pl

Produkty GIB mozesz kupic w Polsce
f.p.h.u. VF • Tel.: +48 503 012 027

www.gib-lighting.de

Dystrybucja w Niemczech • Grow In AG
Tel.: +49 30 34 99 80 70 • Fax: +49 30 34 99 80 73



Haze Automatic

Best Automatic Ever by Dinafem

www.dinafem.org

Plagron
For natural growth and bloom

SUCCESS HAS A NAME



WWW.PLAGRON.COM

DISTRIBUTORS: WWW.GROWBOX.PL • UL.1-GO MAJA 30/6 • 48-210 BIALA • T.+48 501 788 882

HYDROONLINE.PL • UL. BIENIEWICKA 43/22 • 05-870 BLONIE • T.+48 46 895 61 06

Prawie jak outdoor

– oddajemy głos czytelnikowi

„Dzięki temu bez zbyteznego nakładu pracy cały czas miałem coś do palenia.”

TRZEBA PRZYznać, że dostaliśmy już NIECO GROWRAPORTÓW OPISUJĄCYCH PRAKTYKI ODBIEGAJĄCE COKOLWIEK OD NORMY. JEDNAK TO, CO ZNALEZLIŚMY PEWNEGO RAZU W SKRZYŃCE MAILOWEJ, WYGLĄDAŁO CO NAJMNIEJ DZIWNIE: ROŚLINY KONOPI O WYSOKOŚCI TRZECH METRÓW, WYHODOWANE PRZY SZTUCZNYM ŚWIETLE – NA PIERWSZY RZUT OKA CZŁONKOWIE REDAKCJI POMYŚLELI, ŻE CHODZI O PRÓBĘ UPRAWY W INDOORZE KONOPI SIEWNEJ. MAIL ZAWIERAŁ JEDNAKŻE NIE TYLKO ZDJĘCIA, ALE I KRÓTKI LIST, WYJAŚNIAJĄCY TE NIEZWYKŁE FOTOGRAFIE.

do dyspozycji ogrodu. A w przypadku hobby niekoniecznie trzeba myśleć o pieniądzach. Było by mi miło, gdybyście wydrukowali mój list

POZDROWIENIA
WASZ KLONDRONE

„Właściwie chciałem w zeszłym roku pouprawić w domu kilka roślin i potem postawić je na zewnątrz. Pozwoliłem im zatem dostatecznie podrosnąć, lecz gdy nadeszła odpowiednia chwila, leśniczy ustawił na wiosnę ambonę właśnie w tym miejscu, z którego można było dokładnie zobaczyć mój słoneczny zakątek. Pomyślałem więc sobie: zostawię rośliny w domu i dam im zakwitnąć. Problem polegał na tym, że dziewczyny miały już 12 tygodni i ponad metr wysokości. Zmajstrowałem sobie zatem dwie olbrzymie doniczki i postawiłem je w mojej dawnej sali prób, ponieważ sufit zawieszony jest tam na wysokości trzech metrów. Jeśli chodzi o odmianę, to nie znam jej dokładnie, obydwie nasiona wzięłem z bardzo smacznej domowej uprawy o intensywnym smaku i zapachu haze. Rośliny oświetlałem lampą 400 i 600-watową, w sumie przez prawie sześć miesięcy. Oczywiście mam przez to dość wysoki rachunek za prąd, ale za to plon z roślin o wysokości trzech metrów jest odrobinę lepszy niż z małych roślinek. Aromat przypomina mi mocno trawę sadzoną w outdoorze, taki był w zasadzie sens i cel tej w połowie dobrowolnej próby.

Aby wykorzystać nadmiar światła, starałem się ustawiać w nim również małe roślinki wysadzone z moich zapasów nasion. Dzięki temu bez zbyteznego nakładu pracy cały czas miałem coś do palenia. Jeśli chodzi o nawożenie, to jestem bardzo oszczędny, bo kultywując konopie na zewnątrz używałem tylko nawozów naturalnych. Tyle, że w domu to okropnie śmierdzi, a z drugiej strony całkiem bez nawożenia też się nie da. Oczywiście wiem, że taki sposób nie jest równie efektywny, co SOG czy SCROG, ale wcale nie o to chodzi. Nie postrzegam tego jako pracy zarobkowej, ale jako relaksującą alternatywę do pracy w ogrodzie wtedy, gdy akurat nie ma



REKLAMA

FINEST SEED COLLECTION | PONAD 25 PUCHARÓW

POBIERZ KATALOG
POD WWW.
PARADISE-SEEDS.COM

Feminizowane
& Standardowe NASIONA
W 3, 5 i 10 Sztuk

Sensi Star®

Typ: Indica z nutką Sativy
Czas kwitnienia: 56-63 dni wewnątrz, na zewnątrz początek października
Działanie: silny efekt fizyczny, możliwe pobudzenie intelektualne
Smak/zapach: ostry

Sweet Purple®

Typ: purpurowa Indica/Sativa
Czas kwitnienia: koniec września/początek października
Działanie: relaksujący fizyczny i klarowny haj
Smak/zapach: ziołowy

Zestaw kolekcjonera 6 SEEDS €58,-

Mistrzowskie Sativa
Trzy najlepsze odmiany Indica, odmiany Sativa, odmiany trójbarwne, w jednej paczce dla kolekcjonerów! Po dwa sztuki każdej z nich w małym opakowaniu, razem sześć z Nebula, z jasno białym, z Delahaze.

Mistrzowskie Indica
Trzy najlepsze odmiany Indica, odmiany trójbarwne, w jednej paczce dla kolekcjonerów! Po dwa sztuki każdej z nich w małym opakowaniu, razem sześć z Sensi Star, z Sheherazade, z Whiteberry.

Dutch Dragon®

Typ: Sativa/Indica (75/25)
Czas kwitnienia: 63-70 dni wewnątrz, na zewnątrz połowa października
Działanie: przyjemne, klarowne i relaksujące
Smak/zapach: owocowy/słodki

Sheherazade®

Typ: głównie Indica
Czas kwitnienia: 56-60 dni wewnątrz, na zewnątrz połowa października
Działanie: relaksujące, idealna do zastosowań medycznych
Smak/zapach: słodki, piżmowy

Nebula®

Typ: Indica/Sativa
Czas kwitnienia: 60-65 dni wewnątrz, na zewnątrz 10 października
Działanie: pobudzające intelektualnie, tripujące
Smak/zapach: owocowy, słodki

Acid®

Typ: przewaga Sativy
Czas kwitnienia: 65 dni wewnątrz, na zewnątrz koniec października
Działanie: mocne, przytłaczające, pobudzające
Smak/zapach: gorzki/gorzki

Delahaze®

Typ: Sativa/Indica (70/30)
Czas kwitnienia: ok. 9 tygodni wewnątrz, na zewnątrz początek listopada
Działanie: klarowne, bardziej umiarkowane, aktywizujące
Smak/zapach: połączenie słodkiego mango lub cytryny z dominującym smakiem typowego haze'a.

Belladonna®

Typ: Sativa/Indica
Czas kwitnienia: 60 dni wewnątrz, na zewnątrz połowa października
Działanie: tripujące
Smak/zapach: owocowy/ostry

Durga Mata®

Typ: Indica
Czas kwitnienia: ok. 56 dni wewnątrz, na zewnątrz początek października
Działanie: relaksujące, idealna do zastosowań medycznych
Smak/zapach: aromatyczny

Ice Cream®

Typ: Indica/Sativa (50/40)
Czas kwitnienia: 55-60 dni wewnątrz, na zewnątrz 10 października
Działanie: tripujące, zarbowo fizyczne jak i psychiczne
Smak/zapach: kremowo-waniliowe z nutką skąka i sosny

White Berry®

Typ: Indica/Sativa (75/25)
Czas kwitnienia: 50 dni wewnątrz, na zewnątrz 20 października
Działanie: wesołe, klarowne
Smak/zapach: jagodowy

Jacky White®

Typ: Sativa/Indica (75/25)
Czas kwitnienia: 60 dni wewnątrz, na zewnątrz 20 października
Działanie: delikatnie pobudzające umysłowo
Smak/zapach: grejpfronowy

Automaria®

Typ: Ruderalis/Indica
Czas kwitnienia: 55-65 dni wewnątrz i na zewnątrz.
Działanie: ostry, fizyczne, do zastosowań medycznych.
Smak/zapach: korzenny z nutą kwiatową

Spoetnik #1®

Typ: Indica
Czas kwitnienia: 50-55 dni wewnątrz, na zewnątrz połowa października
Działanie: klarowne, pobudzające umysłowo
Smak/zapach: owocowo-kremowy z nutką winogrona

Opium®

Typ: Sativa/Indica (50/50)
Czas kwitnienia: 60 dni wewnątrz, na zewnątrz 10 października
Działanie: witalne, pobudzające umysłowo
Smak/zapach: owocowo-kremowy z nutką winogrona

Magic Bud®

Typ: Indica/Sativa
Czas kwitnienia: ok. 56 dni wewnątrz, na zewnątrz początek października
Działanie: przyjemny haj łączący zalety Indiki i Sativy
Smak/zapach: aromatyczny, kwiatowy

Wappa®

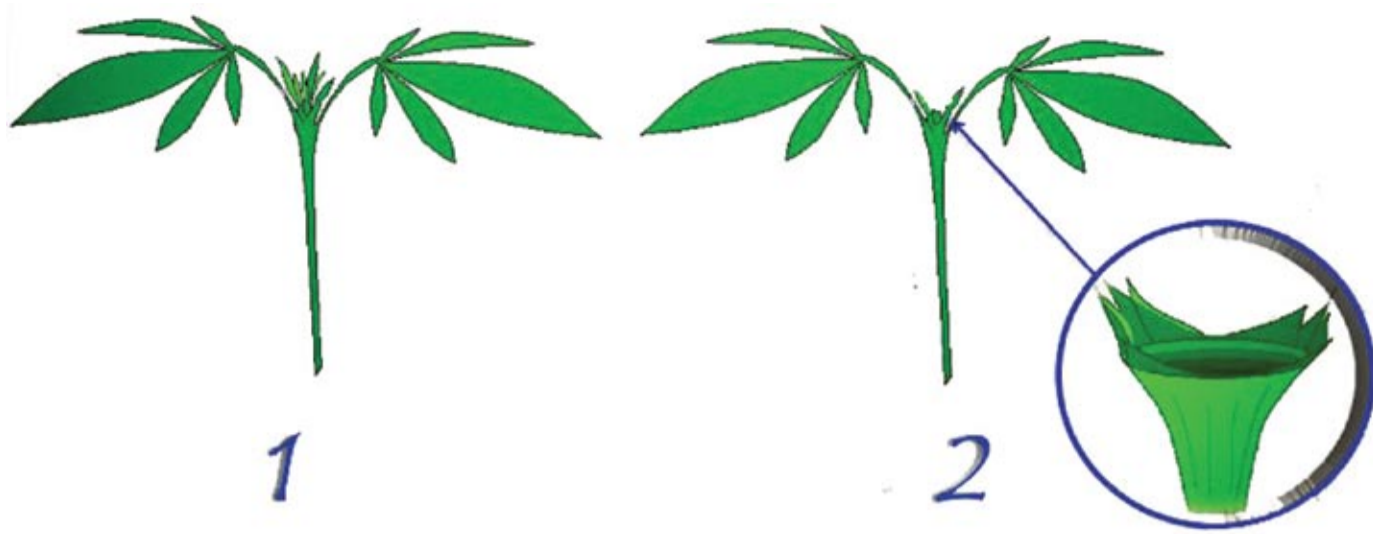
Typ: Indica
Czas kwitnienia: 55-60 dni wewnątrz, na zewnątrz 10 października
Działanie: wesołe, pobudzające
Smak/zapach: mocno owocowy

POBIERZ KATALOG POD
WWW.PARADISE-SEEDS.COM

PARADISE SEEDS · POSTBOX 377 · 1000 AJ AMSTERDAM · HOLLAND
TEL: +31 204795422 · FAX: +31 342461027 · E-MAIL: INFO@PARADISE-SEEDS.COM · WWW.PARADISE-SEEDS.COM

WWW.PARADISE-SEEDS.COM

„Przystrzyganie” roślin



Przycinanie jest ingerencją w potencjał wzrostu rośliny polegającą na przycięciu końcówek gałęzi sekatorem, bądź innym ostrym narzędziem. Zwykle robi się to w celu uzyskania większej ilości gałęzi, bądź zmniejszenia końcowego wzrostu rośliny, w sytuacji, gdy pomieszczenie uprawowe jest za niskie lub podczas uprawy na dworze mogłoby ją zobaczyć niechciani ciekawscy. Jeżeli sadzimy w ogródku, na balkonie, czy w szklarni, prawdopodobnie będziemy musieli uciesić się do niewielkiego zabiegu tego rodzaju.

Dla wielu ludzi przycinanie jest po prostu sposobem na uzyskanie większej ilości gałęzi, a co za tym idzie – większych zbiorów. W istocie – dobrze przeprowadzone strzyżonko – przeprowadzone we właściwym czasie i na właściwej roślinie – może dać takie rezultaty, ale nie gwarantuje ich. Jakkolwiek profesjonalne by nie było, przycinanie jest dla rośliny zawsze czymś nienaturalnym. Wzrost każdej rośliny warunkowany jest przez zewnętrzne czynniki, kształtujące całą jej strukturę (ugałęzienie, wzrost, etc.). Zanim więc rzucicie się na swoje malenstwa z sekatorem, zastanówcie się, czy nadają się do tego. Roślina powinna być dobrze ukorzeniona, zdrowa i posadzona już w docelowym miejscu.

UWAGA: KAŻDY RODZAJ PRZYCINANIA, CZY FORMOWANIA ROŚLINY POWINNIŚMY PRZEPROWADZAĆ TYLKO I WYŁĄCZNIE W TRAKCIE JEJ FAZY WZROSTU.

Po przycięciu głównej gałęzi („pnia”) rośliny pionowy wzrost ulega zahamowaniu i rosną zaczynają boczne gałęzie. Po upływie trzech do pięciu dni w miejscu cięcia zaczyna wyrastać dwie nowe gałązki, początkowo będą one nieco słabsze, ale po pewnym czasie uzyskują już normalną żywotność.

Czy zawsze opłaca się przycinać?

Oto przykład – jeżeli roślina jest posadzona w miejscu bardziej zacienionym, zwykle na początku rośnie głównie pionowo w górę. Dopiero gdy osiągnie pewną wysokość i jej szczyt zostanie bardziej wyeksponowany na działanie światła słonecznego (lub sztucznego), wtedy roślina zaczyna wykorzystywać swój potencjał i rozgałęziać się tak, by topy wszystkich gałęzi znalazły się możliwie najbliżej źródła światła. W tym wypadku wczesne przycięcie stanowiłoby dla rośliny wyrok ograniczający jej rozwój z powodu ograniczonego tempa pionowego wzrostu. Przykład ten pokazuje, że

jeżeli sadzimy na dworze i chcemy osiągnąć pełen potencjał krzaczków, powinniśmy nie przeszkadzać im rosnąć i pozwolić im rozwijać się naturalnie, bez naszej interwencji.

Każda odmiana każdej rośliny ma swoją własną, wyjątkową budowę wynikającą z jej właściwości oraz czynników

środowiska, w którym kształtowała się jej specyfika. Roślina jest w istocie dość prostym organizmem przestrzegającym konkretnych zasad, które warunkują jej przetrwanie i rozmnożenie. Dlatego nawet po drastycznej operacji przycięcia będzie ona próbowała wziąć rosnąć i formować się tak, by uzyskać jak najwięcej światła. Przy dobrych warunkach i częstym przycinaniu możemy co prawda uzyskać piękne, mocno rozgałęzione krzaki, ale gdy przyjdzie jesień roślina wyda mizerne, chudziutkie topy z powodu zbyt małej ilości światła, z kolei, gdy światła będzie sporo roślina będzie miała wielki problem z udźwignieniem masy swoich kwiatów i zanim nadejdą zbiory znacznie obumierać z powodu kiepskiego dostępu powietrza. Jeżeli zaś pozwolimy roślinie rosnąć swobodnie zagwarantujemy jej osiągnięcie pełni jej potencjału.

Roślina rośnie w taki sposób, by być dobrze przygotowaną na okres dojrzewania i kwitnienia. Sama wie co jest dla niej najlepsze, pomijając już fakt, że rośliny nieprzycinane wyglądają lepiej i łatwiej się nimi zajmować. Sądząc po doświadczeniu moim i innych hodowców – ostatecznie także zbiory są lepsze.

Jeżeli już jednak zdecydujemy się na przycinanie – jak to zrobić?

Do najbardziej znanych technik będzie należało odcięcie całego „wianuszka” małych liści wokół topu, oraz nowa metoda FIM. Ta metoda powstała przez przypadek, gdy jeden z hodowców omyłkowo nie przyciął całego topu – usunął jedynie około 80% szczytowych liści. Piąta część tych listków została więc na swoim miejscu. Po jednym takim przycięciu roślina wypuszcze od czterech do ośmiu (!) nowych topów, a wzrost zahamowany jest na okres od czterech dni do tygodnia. Polecałbym tą metodą do hodowli indoorowej, bądź szklarni, gdzie istotne jest formowanie roślin z powodu ich niezwykle dynamicznego wzrostu. Jak można się domyśleć, technika ta nie jest szczególnie trudna do opanowania.

Rośliny w szklarniach zwykle rozwijają swoje piętra w dużych odległościach od siebie. Dzieje się tak, ponieważ z powodu wysokiej wilgotności roślina „przeżuwa” kiepską jesień, rozwija więc kolejne poziomy liści daleko od siebie, by uniknąć ich obumierania. To kolejny dowód na to, że roślina w „intuicyjny” sposób stara się uniknąć przyszłych problemów z kwiatami. W takim przypadku spryskujemy gałązki rozpylaczem, a następnie powoli układamy tak, by końcówki gałęzi zwały się w dół. Dzień lub dwa później gałązka dalej rośnie, ale w kierunku wyznaczonym przez nasze „złamanie”. W ten sposób możemy łatwo kontrolować wysokość rośliny aż do jesieni.

Programatory VF zautomatyzuj swojego boxa!

Nasze programatory są wielofunkcyjne, pozwalają precyzyjnie wyregulować mikroklimat w pomieszczeniu uprawowym, poprzez jednoczesne sterowanie wieloma urządzeniami takimi jak chłodnice, grzałki, nawilżacze, wentylatory, etc. Żeby sprawdzić warunki panujące w boksie, aktualny program lub stan pracy podłączonych urządzeń wystarczy spojrzeć na czytelny wyświetlacz LED.

Urządzenia cechują się dużym zakresem możliwości programowania wytycznych, w przypadku temperatury, jest to zakres pomiędzy 5-650C, a programując wilgotność możemy operować w zakresie 10-90%, czujniki tych urządzeń mogą pracować w wysokiej wilgotności/temperaturze, dzięki czemu idealnie nadają się do utrzymania optymalnych warunków: podczas ukorzeniania klonów, wzrostu i kwitnienia w boksie, w suszarniach etc.

FUNKCJA PROGRAMATORA cyklicznego opiera się na odliczaniu zaprogramowanego czasu w zakresie 1-99sekund lub 1-99minut. Ustawianie żądanego czasu odbywa się przy pomocy przejrzystego interfejsu. Układ programujący posiada także wejście zewnętrznego sygnału wyzwalającego, dzięki któremu może współpracować z innymi urządzeniami lub dowolnymi stykami. Dzięki odliczaniu czasu pracy w sekundach, sterownik sprawdza się nawet przy systemach nawadniających niewielkie doniczki.

REGULACJA TEMPERATURY polega na jej zmierzeniu, oraz wysłaniu polecenia do urządzenia np. jeśli latem w pomieszczeniu z uprawą panuje za wysoka temperatura, nasz programator uruchomi chłodnicę, czyli np. dodatkowy wentylator (zasysający zimne powietrze), jeśli zimą panuje niska temperatura, podpinamy urządzenie grzewcze i zostanie ono uruchomione w odpowiednim momencie. Idealna temperatura zawsze, bez względu na warunki na zewnątrz pomieszczenia uprawowego.



KONTROLA WILGOTNOŚCI w uprawach typu indoor często ogranicza się do zwiększania wilgotności, jednak w razie potrzeby, wystarczy podpiąć odpowiednie urządzenie i można już zwiększać (nawilżacz) lub zmniejszać (wentylator wyciągający powietrze) wilgotność.

Wszystkie nasze programatory posiadają: odpowiednie czujniki, wbudowaną pamięć, która może podtrzymać i zapamiętać wcześniej ustawione programy, wyświetlacz LED, uchwyt na popularną szynę montażową 33mm, intuicyjny interfejs, instrukcję obsługi oraz specyfikację w języku polskim.

Oprócz opisanych powyżej sterowników posiadamy w ofercie wielokanałowe sterowniki temperatury, programatory dobowe i inne...

Aby dokładnie zapoznać się z naszymi programatorami, zapraszamy do odwiedzenia www.hemp.pl

www.hemp.pl
www.vf.krakow.pl
hemp@hemp.pl
+48 12 413-23-36



Foto: świrus

REKLAMA

@ zamowienie@growbox.pl
501 788 882
7406213

GIB LIGHTING GHE

secret JARDIN

www.GROWBOX.pl

Medyczne odmiany - część I

JACK HERER® z Sensi Seeds



Prawdziwa „śmietanka” wśród konopi, a być może najbardziej wyjątkowa marihuana, jaką kiedykolwiek uda się Wam zapalić. Ten szczerp cieszy się reputacją najczęściej nagradzanej odmiany w historii festiwalu konopi. Dotychczasowe dziewięć nagród stanowiłoby szczyt uznania dla każdego innego szczerpu, ale Jack Herer poszedł o krok dalej, zdobywając status jedynej odmiany konopi oficjalnie przepisywanej przez lekarzy i wydawanej na receptę w holenderskich aptekach, jako spełniającej normy wyrobu medycznego.

Ten produkt Sensi z najwyższej półki nazwanonacześć Jacka Herera, autor książki „Król jest nagi” (oryg. The Emperor Wears No Clothes), który dzięki swojej nieustającej działalności na rzecz popularyzacji marihuany oraz znaczącej książce uczynił wiele w sprawie przypomnienia świata, że konopie do zarania dziejów stanowią jedną z najcenniejszych substancji znanych ludzkości, i że za ich pomocą możemy dosłownie zbawić ludzkość!



Subtelne połączenie tropikalnego uniesienia sativy i wprost niebywałej zawartości żywicy charakterystycznej dla indyki nie da się opisać i staje się jasne dopiero w momencie zapalenia tej szlachetnej mieszanki. W szczytowym momencie rozwoju paki tej odmiany są tak gęsto pokryte prawie przezroczystymi włoskami, że wydają się oszronione lub posrebrzone kroplami rosy. Takasama warstewka okrywa główne

i mniejsze liście, a nawet łodygę i gałęzie. Rośliny hodowane z ziaren wykazują korzystne różnice fenotypowe wynikające ze skomplikowania puli genowej tej odmiany oraz delikatnej równowagi osiągniętej poprzez balansowanie na granicy pomiędzy dwoma biegunami: sativą i indiką. Ewidentne staje się wzmocnienie najlepszych cech obu odmian, wyrażające się w szerokiej gamie kombinacji, co pozwala hodowcom wybrać te rośliny-matki, które najlepiej odpowiadają specyfice ich upraw lub gustom.

Trzy z czterech podstawowych fenotypów „Jacka Herera” noszą wyraźne znamiona pokrewieństwa z sativą, zaś czwarty pod względem przebiegu fazy wzrostu skłania się ku konopi indyjskiej: roślina kwitnie szybko, osiąga niewielkie rozmiary i rozpiętość, a następnie wytwarza gęste, liczne, zaokrąglone paki. Pod warunkiem umiejętnej uprawy, „Jack Herer” o genotypie sativy również umożliwia bogate zbiory w przeliczeniu na metr kwadratowy lub pojedyncze rośliny. Większość hodowców obserwujących wzrost soczystych, ogromnych kielichów powoli puchnących i dojrzewających do pełnego potencjału waha się przed sprzedażą tak doskonałego zbioru, a najlepsze partie często trafiają do ograniczonego kręgu przyjaciół, bowiem tylko oni zasługują na doznania, których nie można kupić.

Cechą wspólną wszystkich fenotypów „Jacka Herera” jest



zadziwiająca, niejako „obosieczna” moc, czyli zdolność wybijania palaczana wyżyny doznań psychicznych w połączeniu z zapierającym dech dreszczem cielesnym o huraganowej wprost potędze. Dlatego palacze powinni przygotować się na odczucie, jakby ziemia trzęsła się im pod stopami, co może być bardzo przyjemne, gdy mamy głowę bezpiecznie schowaną w chmurach.

Nasiona dostępne są w sklepie Sensimilla.pl lub u producenta na SensiSeeds.com

Green Sensation 100 ml

GREEN SENSATION: TERAZ DOSTĘPNY
RÓWNIEŻ W BUTELKACH 100 ML

Green Sensation to preparat pobudzający, stosowany w ostatnich 4-6 tygodniach okresu kwitnienia rośliny.

Green Sensation eliminuje potrzebę stosowania wszystkich innych suplementów, takich jak P-K 13-14, enzymy, czy inne preparaty stymulujące kwitnienie.

Można także zaoszczędzić do 50% dawek podstawowych składników odżywczych podczas kwitnienia, w zależności od stosowanego podłoża.

Złożony skład preparatu zapewnia roślinom wszystkie odżywcze substancje, potrzebne im do wytwarzania kwiatów i owoców.

MNIEJSZE ZAPOTRZEBOWANIE NA NAWOZY STYMULUJĄCE KWITNIENIE

Zmieszaj Green Sensation z wodą w stosunku 1:1000, zmierz poziom EC i następnie dodaj nawóz podstawowy, do momentu uzyskania pożądanego poziomu EC.

W zależności od stosowanego podłoża, zapotrzebowanie na nawóz stymulujący kwitnienie jest odpowiednio mniejsze.

Green Sensation można stosować do wszystkich gleb (podłoże kokosowe, węgla mineralna, mapito, eurofoam, itp.) i we wszystkich systemach nawadniających (przyływ/odpływ, NFT, kroplozniki, itp.).

Wielu hodowców przekonało się już, że Green Sensation faktycznie wpływa na zwiększenie plonów.

Więcej informacji na stronie [www](http://www.domowauprawa.pl).



NIE TYLKO W USA I KANADZIE. W NIEMCZECH KONOPNE LEKI. 76% NIEM- CÓW POPIERA MARIJUANĘ LECZNICZĄ!

Telefoniczny sondaż przeprowadził Emnid Institute. Przeciw było tylko 18%. 65% badanych uznało też, że leki z THC (już dopuszczone) powinny zostać objęte refundacją. Największymi zwolennikami byli najbardziej wykształceni, mężczyźni, ludzie w wieku 50-60 lat. Wg sympatii politycznych: zwolennicy małych partii (Zielonych: 90%, Liberatów i Lewicy po 85%); najniższe poparcie było wśród niegłoszących – „zaledwie” 72%. Ps. W sierpniu lek Sativex trafił już i do hiszpańskich aptek.

Silny kannabinoidowy lek przeciwbólowy – nieodurzący

Jakkolwiek dla większości pacjentów z bólem lepsze i tańsze jest po prostu Cannabis, czy choćby THC ze względu na szerokie spektrum działań, i takie lekarstwo będzie zapewne przydatne. URB937 (nazwa robocza) jest również agonistą receptorów CB1, lecz prawie nie przechodzi przez barierę krew-mózg. U szczurów lek podwyższa poziom naturalnego kannabinoidu anandamidu i usmierza różne rodzaje bólu organów obwodowych. Opracowali go badacze z University of California at Irvine i Italian Institute of Technology w Genui. [Nature Neuroscience]

Oregon przyznaje prawo do sadzenia pacjentom spoza stanu. To pokłosie apelacji w sprawie State v. Berringer; za orzeczeniem poszły rozporządzenia. Jak się okazuje, prawo do przemieszczania się nie gwarantuje bezpieczeństwa pacjentom spoza stanu, ale mogą oni zarejestrować się u lokalnego lekarza, wskazując miejsce, gdzie będą uprawiać, analogicznie, jak mieszkańcy.

REKLAMA

domowauprawa.pl

**EKOLOGICZNA UPRAWA
ZIOŁ I WARZYW
W KAŻDYM DOMU**

W naszej ofercie znajdziesz:

- Nawozy GHE, Canna, Hesi, Advanced Nutrients i inne.
- Systemy do uprawy hydroponicznej
- Kompletną ofertę oświetlenia HPS i MH
- Neutralizatory zapachu, systemy wentylacji i filtracji
- Profesjonalne namioty do uprawy - HomeBox i DarkRoom
- Podłoża do uprawy
- Oraz wiele innych produktów...

CENIMY DYSKRECJĘ I BEZPIECZEŃSTWO
MOŻLIWOŚĆ ODBIORU OSOBISTEGO W POZNANIU I BERLINIE

Eurolistek LTD.
sklep@domowauprawa.pl
+ 48 788 516 592

AMSTERDAM

NIRVANA

*** Guaranteed Quality ***

Nirvana:

- AK-48
- Auroura Indica
- Blue Mystic
- Bubblelicious
- Chrystal
- ICE
- Indoor Mix
- Kaya Gold
- Master Kush
- Medusa
- Northern Lights
- Papaya
- PPP Pure Power Plant
- Short Rider
- Snow White
- Super Skunk
- Swiss Cheese
- Venus Flytrap
- White Castle
- White Rhino
- White Widow
- Wonder Woman

The Sativa Seedbank:

- Blackberry
- BlackJack
- Eldorado
- Full Moon
- Hawaii Maui Wauai
- Haze #13
- Jock Horror
- N.Y.P.D. New York Power Diesel
- Raspberry Cough
- Royal Flush
- Sterling Haze
- Urban Poison



NEW

STRAINS!!

The Sativa Seedbank



ALL STRAINS IN NATURALLY OCCURRING AND 100% FEMINISED SEEDS!!

Guaranteed Quality



100% FEMALE SEEDS

www.nirvana.nl